

ISSN 1509-7900



W UNIEJOWIE

PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA NR 100 CENA 5 ZŁ ZIMA 2024

100 NUMER



OD REDAKCJI

Systematycznie, w rytmie kwartalnym pismo „W Uniejowie” znajduje wiernych Czytelników. Z dumą przekazujemy 100. jego wydanie, wydanie wyjątkowe, bo utrzymane w większości w klimacie retrospekcyjnym. Wspólnie przywracaliśmy pamięć o wydarzeniach i ludziach sprzed wielu lat, obudziliśmy tyle dawnych wspomnień.

Zmieniały się składy zespołów redakcyjnych, osób współpracujących z redakcją, ale niezmiennie od 25 lat druk każdego numeru był możliwy przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta w Uniejowie.

Niech ten Jubileuszowy numer będzie wyjątkową lekturą i zachęci do współpracy w wypełnianiu treści kolejnych wydań.

*Radosnego przeżywania świąt Bożego Narodzenia
pełnych refleksji i rodzinnych wspomnień oraz szczęśliwego Nowego Roku
wszystkim Czytelnikom, Sympatykom i Przyjaciółom gazety
życzy Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa*



CZYM JEST KWARTALNIK „W UNIEJOWIE”? KILKA OSOBISTYCH REFLEKSJI Z OKAZJI WYDANIA 100. NUMERU

Z redakcją „W Uniejowie” jestem związana niemal od początku. Interesując się historią, z ciekawością przyjąłam wiadomość o powstaniu lokalnego periodyku. Ucieszyłam się, że będę mogła poznawać i czytać o historii regionu i miasta, w którym mieszkam. Czekałam na każdy kolejny numer pisma, kolekcjonowałam je, a potem ku mojemu zaskoczeniu, sama zaczęłam pisać do niego teksty. Oczywiście całkowicie amatorskie, pozbawione naukowej terminologii, leczna bazie osobistych odczuć, posiadanej wiedzy, umiejętności i zdobywanym stopniowo doświadczeniu.

Do współpracy zachęciła mnie pani Urszula Urbaniak. Pierwsze moje teksty zawierały relacje z uroczystości, różnych wydarzeń z przedszkola, w którym pracowałam, potem relacje z uroczystości gminnych, a od 2002/24 r. pojawiały się artykuły o tematyce historycznej - w tym te, które sobie najbardziej cenię do dziś, pisane w cyklach: „Kombatanci” i „Żołnierze wyklęci”. Nawiązana przed laty współpraca, mniej lub bardziej intensywna, trwa do dziś. Dwadzieścia lat temu nie przypuszczałam, że będę uczestniczyła w przygotowywaniu setnego numeru kwartalnika.

Czym jest kwartalnik „W Uniejowie”?

Dla mnie jest przede wszystkim pierwszą skarbnicą wiedzy archiwalnej, kroniką historyczną spisywaną z pieczo-

łowitością i szacunkiem do regionalnych i narodowych dziejów, wspólnym, bezcennym dobrem tworzoną i gromadzoną wysiłkiem społecznym; zbiorową nauką, mostem łączącym pokolenia.

Dzięki pasjonatom i społecznikom, którzy przed laty stworzyli dla mieszkańców pismo „W Uniejowie”, wiedza o historii Uniejowa i regionu czterokrotnie w ciągu roku przekazywana jest czytelnikom. Ukazało się wiele cyklicznych bloków tematycznych: *Szkoły, których nie ma, Młodzi Zdolni Stąd, Historia cechów rzemieślniczych, Uniejów muzykami stoi, Wojenne życiorysy, Uniejowski Głos Seniora*, Uniejowianie i wiele innych tematów, w tym wywiadów, spotkań, o których wiedzą ci, którzy czytają i wiernie śledzą wszystkie publikacje.

Ja czytam je z niezmiennym zainteresowaniem, doceniam i podziwiam ciężką pracę przy wydaniu każdego numeru, który powstaje w warunkach domowych.

Redakcji „W Uniejowie” życzę, aby przybywało czytelników, nowych odkryć historycznych i interesujących tekstów, trwania, opisywania dalej tego co było, co będzie w następnych stu wydaniach.

Małgorzata Wojtasiak



W Uniejowie Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa Numer 100 (grudzień 2024)

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa. **Redakcja:** Małgorzata Charuba, Urszula Urbaniak, Alicja Własny, Małgorzata Wojtasiak, Andrzej Zwoliński. **Współpraca:** st. sierż. Alicja Bartczak, Elżbieta Świerczyńska-Dopierała, Beata Rozwadowska, Maciej Baradyn, Michał Kubacki, Michał Sawkiewicz, Tomasz Olczyk, Dobrosław Wierzbowski, dr Dominik Wilmański, Tomasz Wójcik. **Skład i opracowanie graficzne:** Dobrosław Wierzbowski; **Druk:** tel. 602 264 973. **Adres Redakcji:** 99-210 Uniejów, ul. Szkolna 2, tel. 602 130 270, urszula.urbania@wp.pl.

Okładka: Projekt i wykonanie Dobrosław Wierzbowski



Numer wydany dzięki pomocy finansowej Gminy Uniejów, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów w Uniejowie. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach.

Drogi Czytelniku! By kolejne numery tego kwartalnika ukazywały się systematycznie, wspomóż nas swoją wiedzą, informacjami, umiejętnościami, a jeśli możesz, również dowolną wpłatą na konto: 34 9263 0000 2009 1734 2002 0001 z dopiskiem „Gazeta”

KAŻDY SUKCES TO EFEKT NASZYCH WSPÓLNYCH DZIAŁAŃ

- ROZMOWA Z BURMISTRZEM UNIEJOWA JÓZEFEM KACZMARKIEM

Mijający rok 2024 był jednym z najbardziej przełomowych w historii Gminy Uniejów. Mnogością wydarzeń i oddanych do użytku inwestycji można by z pewnością obdarzyć znacznie bogatsze i większe obszarowo gminy. Był to także rok kończący VIII kadencję uniejowskiego samorządu i jednocześnie rozpoczynający kolejną. Jest to więc doskonały moment na to, aby pokusić się o jego ocenę i podsumowanie, a wszystko to na łamach wyjątkowego 100-nego numeru kwartalnika „W Uniejowie”. Przekonajmy się zatem jak dokonania samorządu w ciągu ostatnich 12-tu miesięcy ocenia Burmistrz Uniejowa Pan Józef Kaczmarek.

Rok 2024 był ważnym okresem dla Gminy Uniejów, charakteryzującym się licznymi wydarzeniami i inwestycjami. To był czas wielu osiągnięć, ale i wielu wyzwań, dlatego chciałbym podziękować wszystkim za współpracę i zaangażowanie na rzecz naszej społeczności.

W pierwszej kolejności cieszę się, że udało nam się dokończyć kilka kluczowych, rozpoczętych jeszcze w latach poprzednich inwestycji, do których należy wymienić Przedszkole, Jodową tężnię solankową wraz z pijalnią wody termalnej, Centrum „Spycimierskie Boże Ciało” i Punkt Turystyki Geotermalnej, w którym obecnie mieści się Strefa SOWA oraz Biuro Obsługi Przedsiębiorcy. Wierzę, że te zadania nie tylko poprawią jakość naszych mieszkańców, ale także przyczynią się do rozwoju gospodarczego gminy.

Początek roku przyniósł rozliczenie inwestycji polegającej na realizacji fotowoltaiki dla mieszkańców. Łącznie wykonano 201 instalacji fotowoltaicznych oraz 49 instalacji solarnych dla mieszkańców miasta i gminy Uniejów.

Dzięki środkom z Rządowego Funduszu Polski Ład udało się także zakończyć prace przy rekonstrukcji odwiertu, znajdującego się na obrzeżach Uniejowa, na działce przy drodze powiatowej w kierunku Ostrowska.

Kolejnymi cegiełkami w rozwój gminy były granty społeczne. Pozyskane subwencje pozwoliły zakupić niezbędne sprzęty, a w ramach programu „Świetlica sołecka na plus” w szkole w Wieleninie odremontowano kuchnię i doposażono stołówkę.

Remonty strażnic OSP oraz świetlicy wiejskiej to inwestycje w bezpieczeństwo i integrację mieszkańców, co jest niezwykle istotne w kontekście budowania silnej wspólnoty lokalnej.

Prace nad zabytkowym dworkiem oraz organizacja wydarzeń kulturalnych to nasza dbałość o dziedzictwo kulturowe oraz promowanie aktywności społecznej.

Jestem niezwykle dumny z sukcesów naszych mieszkańców, w tym Ewy Pajor, która po raz czwarty zdobyła tytuł „Piłkarki Roku” i gra w prestiżowej drużynie FC Barcelona, odnosząc liczne sukcesy w każdym meczu. Dzięki niej Reprezentacja Kobiet w piłce nożnej osiągnęła historyczny sukces, awansując po raz pierwszy do Mistrzostw Europy 2025. Podobnie Marcin Tybura odniósł spektakularny sukces na Gali UFC w Las Vegas. Sukcesy naszych sportowców są dowodem na to, że pasja, determinacja i ciężka praca prowadzą do wielkich osiągnięć, stanowiąc inspirację dla młodych sportowców z naszej gminy. Te osiągnięcia dowodzą, że w gminie Uniejów mamy utalentowanych ludzi, którzy dzięki swojemu zaangażowaniu i ciężkiej pracy mogą osiągać wielkie rzeczy.

Każde zrealizowane przedsięwzięcie, każdy sukces, to efekt naszej wspólnej pracy. Dziękuję mieszkańcom za zaufanie, jakim mnie obdarzają, oraz za wspólne działania, które prowadzą nas ku lepszej przyszłości.



Józef Kaczmarek – Burmistrz Uniejowa (arch. UM w Uniejowie)

Nowoczesne miejskie przedszkole, jodowa tężnia solankowa, Centrum „Spycimierskie Boże Ciało”, Strefa Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności „SOWA” w budynku Punktu Turystyki Geotermalnej – nieczęsto zdarza się aby w jednym roku oddano do użytku na terenie gminy tak wiele inwestycji, tym bardziej, że chodzi o inwestycje o ważnym dla rozwoju Uniejowa znaczeniu. W jakim stopniu ich funkcjonowanie wpłynie na poprawę jakości życia mieszkańców gminy i konkurencyjność oferty turystycznej w przyszłości?

W dzisiejszych czasach kluczowe znaczenie dla mieszkańców oraz turystów mają inwestycje, które podnoszą jakość życia i rozwijają ofertę edukacyjną oraz rekreacyjną.

Przedszkole oferuje mieszkańcom lepszy dostęp do edukacji dla ich dzieci i to pod kilkoma względami. Przede wszystkim nowa infrastruktura wiąże się z podniesieniem standardów, a sama oferta, jak i wyposażenie dedykowane rozwojowi sensorycznemu, sprzyja wcześniejszej edukacji, która jest kluczowa dla rozwoju dzieci. Ponadto, lokalizacja przedszkola przy szkole podstawowej tworzy rodzaj kampusu edukacyjnego, co z kolei jest dobrym rozwiązaniem logistycznym dla rodzin, w których jedno dziecko uczęszcza do przedszkola, a drugie do szkoły.

Kolejna wymieniona inwestycja, a więc tężnia jodowa, ma wymiar prozdrowotny z uwagi na cenne właściwości solanki. Aby zapewnić jak najszerszy dostęp, wprowadziliśmy specjalne karty wstępu dla mieszkańców, które pozwalają przez cały sezon korzystać z dobrodziejstw tężni w otoczeniu przyrody.

Pozostałe przedsięwzięcia, a więc Centrum „Spycimierskie Boże Ciało” oraz strefa SOWA to obiekty wystawieniczo-edukacyjne. Interaktywne eksponaty pomogą przekazywać wiedzę na temat naszego lokalnego dziedzictwa oraz osiągnąć nowoczesnej nauki i techniki. To także przestrzenie do organizowania różnych aktywności, warsztatów, co z kolei wpływa na integrację i zacieśnianie więzi społecznych.

Zarówno tężnia, jak i centra edukacyjne mogą wspierać zrównoważony rozwój gminy, promując zdrowy styl życia, edukację ekologiczną oraz aktywność fizyczną, co jest kluczowe dla długoterminowego dobrostanu mieszkańców. Należy także pamiętać o turystycznym wymiarze wspomnianych przedsięwzięć. Wprowadzenie nowych atrakcji przyczyni się do poprawy wizerunku Uniejowa jako miejsc atrakcyjnego dla odwiedzających, co może przyczynić się do wzrostu liczby turystów oraz inwestycji w sektorze turystycznym.

Bogaty kalendarz imprez to już stały element życia Gminy Uniejów. Jakie wydarzenia mające miejsce w mijającym roku określiłby Pan jako kamienie milowe na drodze do budowy pozycji Uniejowa jako atrakcyjnej miejscowości uzdrowskiej?

W mijającym roku Gmina Uniejów zrealizowała szereg istotnych wydarzeń i inwestycji, które znacząco wpłynęły na umocnienie jej pozycji jako atrakcyjnej miejscowości uzdrowskiej. Do tzw. kamieni milowych na tej drodze należy wymienić otwarcie kilku kluczowych obiektów: tuż po feriach swoje podwoje otworzyło nowe przedszkole, oferując dzieciom komfortowe warunki do nauki i zabawy.

Rok 2024 przyniósł też otwarcie Centrum „Spycimierskie Boże Ciało” w Spycimierzu, które jest dedykowane tradycji układania kwiatnych dywanów. To wydarzenie, obok otwarcia tężni jodowej oraz obiektu Strefy Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności „SOWA” w Uniejowie, podkreśla nasze zaangażowanie w rozwój infrastruktury uzdrowskiej, która przyciąga turystów i wspiera zdrowie mieszkańców.

Gmina Uniejów zorganizowała szereg imprez kulturalnych, w tym koncerty, festiwale, które przyciągnęły dużą liczbę uczestników. Wśród nich warto wyróżnić Earth Festival, Międzynarodową Wystawę Psów Rasowych, 11. Uniejowski Festiwal Smaków, a także XXII Gminny Festiwal Piosenki dla Dzieci i Młodzieży Laudate Dominum. Te wydarzenia nie tylko promują lokalną kulturę, ale również przyczyniają się do rozwoju turystyki.

Wydarzenia sportowe, takie jak Samsung River Triathlon, pokazują, że Uniejów staje się miejscem dla aktywności fizycznej i rywalizacji na różnych poziomach. Osiągnięcia lokalnych sportowców, jak Ewa Pajor i Marcin Tybura, dodają prestiżu gminie i pokazują, że Uniejów ma wiele utalentowanych osób, które przyczyniają się do jego promocji.

Granty dla sołectw oraz działania stowarzyszeń, takie jak „Aktywni” czy „Unisono”, które pozyskały środki na organizację wydarzeń i warsztatów, przyczyniają się do integracji społecznej i wzmacniają lokalną tożsamość.

Podsumowując, rok 2024 był czasem intensywnych działań na rzecz Uniejowa, które nie tylko umocniły naszą pozycję na mapie uzdrowskiej Polski, ale również przyczyniły się do integracji społeczności lokalnej oraz promocji kultury i tradycji. Wszystkie te wydarzenia i inwestycje są dowodem na to, że Gmina Uniejów dynamicznie się rozwija, a jej mieszkańcy aktywnie uczestniczą w tworzeniu lepszej przyszłości dla swojego regionu.

Potwierdzeniem skuteczności w pozyskiwaniu funduszy na realizację wielu inwestycji jest tytuł „Mistrza Unijnych Środków” jaki redakcja „Rzeczpospolitej” przyznała gminie Uniejów w związku z dwudziestolecie członkostwa Polski w Unii Europejskiej. W Rankingu Gmin Województwa Łódzkiego. Gmina Uniejów została wyróżniona w dwóch kategoriach. Z kolei w konkursie zorganizowanym przez Portal Samorządowy otrzymał Pan tytuł „Samorządowca Kadencji”. W jakim stopniu te niewątpliwie prestiżowe wyróżnienia dają Panu motywację do dalszej pracy na rzecz rozwoju naszej gminy?

Otrzymane wyróżnienia są dla mnie nie tylko ogromnym zaszczytem, ale także potwierdzeniem, że nasza praca przynosi wymierne efekty i to w niezwykle trudnym dla samorządów okresie. Jest to bowiem czas, gdy budżety „małych ojczyzn” muszą zmierzyć się z wysoką inflacją, wzrostem cen energii czy kosztów prac budowlanych.

Przyznane nagrody i wyróżnienia są zatem sygnałem, że nasze działania w pozyskiwaniu funduszy unijnych oraz realizacji inwestycji są skuteczne oraz dostrzegane i doceniane przez różnych specjalistów i analityków.

Chciałbym jednak podkreślić, że podejmowane przez gminę działania i wyzwania mają służyć w pierwszej kolejności mieszkańcom a nie rankingom. Nie sposób oczywiście nie czuć dumy, gdy na forum wojewódzkim czy ogólnokrajowym gmina Uniejów wymieniana jest w charakterze lidera lub godnego naśladowania przykładu. To pokazuje, że idziemy w dobrym kierunku. Jednak dla mnie, osobiście wartością najwyższą są mieszkańcy i właśnie oni mobilizują mnie do jeszcze większego zaangażowania. Rozwój gminy przyczyni się do poprawy jakości życia i przyniesie wymierne korzyści całej lokalnej społeczności.

Jednym z najważniejszych tegorocznych wydarzeń były niewątpliwie Wybory Samorządowe IX kadencji. W wyborach na Burmistrza Miasta Uniejów był Pan jedynym zgłoszonym kandydatem uzyskując prawie 80-cio procentowe poparcie. To ogromny sukces zważywszy na fakt, że sprawuje Pan tę funkcję już po raz piąty. Czy czuje się Pan spełniony jako lokalny lider i animator przemian jakie nastąpiły w Uniejowie na przestrzeni ostatnich dwóch dekad?

Wybory Samorządowe IX kadencji są dla mnie dowodem zaufania, jakie mieszkańcy pokładają w mojej pracy i wizji rozwoju miasta.

Czuję ogromną satysfakcję z osiągnięć, jakie udało nam się wspólnie z mieszkańcami Uniejowa zrealizować w ciągu ostatnich dwóch dekad. Uniejów zmienia się na lepsze – od inwestycji w infrastrukturę, przez rozwój turystyki, aż po działania na rzecz ochrony środowiska. Wspólnie z mieszkańcami budujemy przyszłość naszego miasta, a ich zaangażowanie i wsparcie są dla mnie niezwykle motywujące. Oczywiście, nie spoczywam na laurach i wiem, że przed nami jeszcze wiele wyzwań. Wierzę, że jako społeczność możemy kontynuować te pozytywne przemiany i stawiać czoła nowym wyzwaniom, aby Uniejów stał się jeszcze lepszym miejscem do życia dla wszystkich jego mieszkańców.

Przed nami Nowy Rok 2025 w którym zapewne nie zabraknie ciekawych wydarzeń i kolejnych inwestycji. Czego jako burmistrz chciałby Pan życzyć mieszkańcom gminy Uniejów?

W nadchodzącym Nowym Roku 2025 chciałbym życzyć mieszkańcom przede wszystkim zdrowia, szczęścia i pomyślności. Niech nadchodzące miesiące będą pełne radości, a każdy dzień przynosi nowe możliwości i inspiracje. Życzę również, aby nasza gmina rozwijała się w harmonijny sposób, a podejmowane inwestycje przynosiły korzyści wszystkim mieszkańcom. Wierzę, że razem będziemy w stanie tworzyć jeszcze lepsze warunki do życia i pracy w Uniejowie. ***Szczęśliwego Nowego Roku!***

Dziękuję za rozmowę - **Andrzej Zwoliński**



„Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało...”

Adam Mickiewicz, Konrad Wallenrod

ZAMIAST WSTĘPU, Z OKAZJI JUBILEUSZU



Tomasz Wójcik, fot. arch. TPU

Z nieukrywaną radością i prawdziwą przyjemnością wracam (żałuję, że jednak razowo) na łamy kwartalnika „W Uniejowie”. Okazja ku temu jest szczególna, bo wspólnie – redakcja i czytelnicy – świętujemy setny numer naszego pisma. Jestem niemal pewny, że nikt spośród pionierów, którzy trzydzieści lat

temu w szkole na maszynie do pisania i kserokopiarce składali pierwszy numer, nawet nie kwartalnika, tylko jednodniówki, nie zakładał, że kiedykolwiek i ktokolwiek będzie pisał artykuły do setnego wydania. Tymczasem ta niezwykła chwila nadeszła. A wraz z nią dumę z tego, co wspólnie osiągnęliśmy.

Słowa gratulacji „piszą się same”, ale to właściwy moment, by przypomnieć, jak wielkim wyzwaniem jest wydawanie periodyku społeczno-kulturalnego. „W Uniejowie” to pismo podwójnie społeczne, bo pisane dla ludzi i o ich sprawach traktujące, ale przy tym wydawane całkowicie „społecznie”, choć może lepiej użyć słowo „wolontariacko”, z pasji, ale nie dla pieniędzy. Gdyby trzeba było płacić wierszówkę, czy autorskie tantiemy, pismo nigdy by się nie zwróciło, a tym bardziej pozwoliło zarobić. „W Uniejowie” od pierwszego numeru tworzyli pasjonaci. Nieocenionym wsparciem, pozwalającym choćby na pokrycie części koniecznych kosztów (nie da się przecież wydrukować gazety za darmo), jest finansowa pomoc samorządu gminnego Uniejowa, rozumiejącego znaczenie i rolę regionalnego pisma. Choć gmina wydaje swoje własne pismo samorządowe, to burmistrz Józef Kaczmarek i Rada Miejska doceniają istnienie kwartalnika TPU.

Sto numerów to dziesiątki tysięcy godzin pracy członków redakcji i współpracowników, wolontariuszy, którzy na swoim prywatnym sprzęcie, kosztem czasu wolnego, napisali tysiące tekstów i zrobili tysiące zdjęć.

Pozwólcie zatem, że jako przedstawiciel Samorządu Uniejowa, były redaktor naczelny, wierny czytelnik i uniejowianin, każdemu kto jakkolwiek przyczynił się do wydania „W Uniejowie”, z serca i szczerze podziękuję. Ten jubileuszowy numer to nasz wielki, wspólny powód do świętowania.

W ciągu ponad dwóch dekad regularnego wydawania „W Uniejowie” stało się jednym z filarów aktywności Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa. Ciągła, przebiegająca w rytmie kwartalnym, praca nad kolejnymi

numerami pisma, nadawała rytm, wymuszała aktywności i spotkania. Bez kwartalnika nie byłoby kolejnych wydawnictw Towarzystwa, ani „białego” albumu „Uniejów. Dotyk czasu”, ani innych, z naszym „opus magnum”, pomnikową nową monografią włącznie.

Pismo ewoluowało, zmieniało się, spoważniało. Z miejscowej kroniki wyrosło do postaci ambitnego wydawnictwa regionalnego, sięgającego poza gminę, odważnie opisującego historię regionu spycimiersko-uniejowskiego. Ta udana przemiana jest kolejnym powodem do dumy.

Podobne do naszego pisma powstawały w wielu miejscowościach, większych i mniejszych. Rzadko które może cieszyć się podobnym dorobkiem. To z pewnością wynik pracowitości i wytrwałości ludzi, tworzących „W Uniejowie”, ale także efekt swoistego „twórczego zaczynu” – pasji tak wielu ludzi, mieszkańców miasta i gminy, ich chęci działania na rzecz lokalnej społeczności. Tak wiele podobnych periodyków przestało się ukazywać, a kwartalnik TPU trwa.

Jaka będzie przyszłość? Inna niż teraźniejszość. Kwartalnik „W Uniejowie” wyrósł w epoce, która nieodwracalnie i nieubłaganie przemija, w czasach słowa drukowanego. Epoka cyfrowa, social-media, komunikaty pisane emotkami śmiało rozpychają się i obejmują panowanie nad komunikacją międzyludzką. W świecie filmików z tik-toka długi tekst, wymagający skupienia, jest zamierzczłą przeszłością. Można się z tą diagnozą nie zgadzać, można się buntować, ale cyfrowa rewolucja dokonała się.

Na szczęście wciąż są entuzjaści, którym „chce się chcieć” i kolejne numery naszego kwartalnika będą powstawać. I wciąż liczna jest grupa czytelników, dla których chwila z kolejnym wydaniem pisma jest niezwykle ważna. A zatem życzę redakcji i czytelnikom jubileuszu dwusetnego numeru. Mam nadzieję napisać wtedy kolejny jubileuszowy tekst.

Moim zdaniem „cyfrowa rewolucja” to także szansa dla uniejowskiego kwartalnika. Warto zastanowić się nad przeniesieniem zawartości wszystkich dotychczasowych numerów do Internetu, nad ich digitalizacją. Zasoby „W Uniejowie” są wyjątkową, niezwykle ważną i potrzebną skarbnicą wiedzy o Uniejowie i bodaj wszystkich okolicznych miejscowościach, ludziach i wydarzeniach. Zapotrzebowanie na te teksty było, jest i będzie nawet w odległej przyszłości. Wielu spośród autorów czy bohaterów odeszło już od nas, ale ich dorobek wciąż trwa na stronach pisma. Jeśli znajdą się w sieci, odpowiednio i starannie do tego przygotowane, zyskają nowych czytelników. „Pieśń ujdzie cało”, jak napisał Mickiewicz. Już teraz można pomyśleć o cyfrowym indeksie, spisie wszystkich tekstów i odsyłaczach do kolejnych numerów. Jak to zrobić? Warto zacząć od wspólnych poszukiwań funduszy, by z czasem przeprowadzić digitalizację całego dorobku pisma. Początek jest już zrobiony, bowiem od dłuższego czasu kolejne numery dostępne są na stronie i w mediach społecznościowych Urzędu Miasta. Skoro mamy za sobą pierwszy cyfrowy krok, czas na dalsze.

Trzymam kciuki, życzę powodzenia. I z niecierpliwością czekam na chwilę, gdy znów usiądę w fotelu z kubkiem herbaty i kolejnym numerem „W Uniejowie”.

Z sympatią wiernego czytelnika
Tomasz Wójcik

MOJA PRZYGODA Z GAZETĄ „W UNIEJOWIE”

Do 20 roku życia większą część każdych wakacji oraz większość ferii zimowych spędzałem u rodziny w Uniejowie. Także ważniejsze święta za młodu tu świętowałem. Mieszkalem w domu babci Janiny Wyrzykowskiej na ulicy Targowej. Uniejów ze swoimi zabytkami – kolegiatą i zamkiem – znacząco wpłynął na moje postrzeganie świata. „Od zawsze” zwiedzanie zabytków stało się moją życiową pasją. Także uniejowski park oraz łąki „nad wałami” gdzie w dzieciństwie zbierałem dzikie pieczarki, stały się w moim młodzieńczym rozumieniu fragmentem raju, a babciny mały czarny pies Azor zadbał o moją nieustanną miłość do zwierząt.

*

Aby powstała nasza gazeta – potrzebuję użyć aż 10-ciu różnych specjalistycznych programów komputerowych do grafiki. Przez lata materiały do druku wysyłałem do 5-ciu różnych drukarni, a techniczny nadzór nad drukiem jest od zawsze w opiece pana Krzysztofa Piotrowskiego – niezawodnego od lat drukarza, menadżera, konsultanta i specjalisty.

Pierwsze skrzypce w redakcji czasopisma „W Uniejowie” są w rękach pani Urszuli Urbaniak, niezastąpionej, niezawodnej i rzetelnej dziennikarce, korektorce, menadżerce.

Bez Pani Urszuli nie sposób sobie wyobrazić czasopisma – jest jego „dobrym duchem”. Aż trudno sobie wyobrazić jak wiele różnych działań i osób pani Urszula musi skoordynować w miejscu i czasie, aby powstał choć jeden numer gazety. Pozostali dziennikarze zdobywają arcyciekawe tematy i przelewają je na papier (cyfrowy także), dając upust lokalnemu patriotyzmowi. Autorzy tekstów bez miłości do małej ojczyzny jaką jest Uniejów i jego okolice nie wytrzymałyby trudów i wyzwań jakie trzeba podjąć co kwartał – praca trudna, ale i satysfakcjonująca.

Redaktorzy gazety, a wśród nich pan Andrzej Zwoliński, panie Małgorzata Charuba i Małgorzata Wojtasiak, regularnie „podróżują” po Uniejowie i okolicy, utrwalają ważne uroczystości i lokalne wydarzenia, by zrobić jak najlepsze sesje zdjęciowe na potrzeby naszego czasopisma.

Moim natomiast zadaniem oprócz przygotowania do druku czasopisma „W Uniejowie” jest techniczna edycja tekstów z błędów, projektowanie graficzne oraz skład, co czynię już od kilkunastu lat.

Dobrosław Wierzbowski
artysta, grafik komputerowy



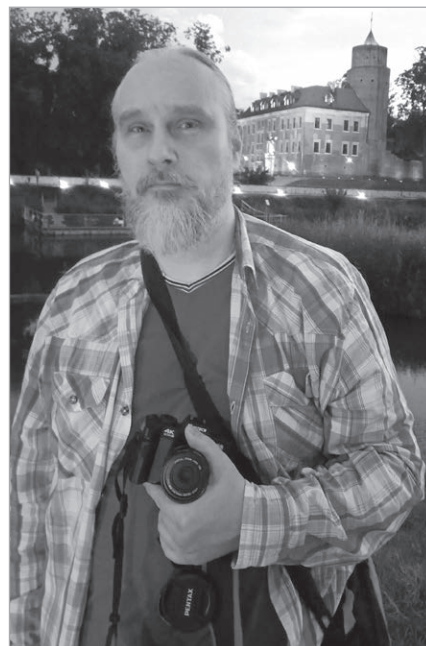
100-lecie Uniejowskiej OSP – rok 1978, Dobrosław Wierzbowski i Star 25.
Fot. Zbigniew Wierzbowski



Lodowisko przy szkole
w Uniejowie – ferie zimowe
1981 rok. Na taflę rodzina
Wierzbowskich,
fot. Aneta Skibińska



Dzieci i wnuki Uniejowian nadal utrzymują kontakt z miasteczkiem.
18-lecie Konstantego Wierzbowskiego w uniejowskiej restauracji, lato 2024 rok. Fot. Anna Wierzbowska



Dobrosław Wierzbowski podczas sesji
zdjęciowej w Uniejowie latem 2024 roku.
Fot. Anna Wierzbowska

Każdy ma swoją historię, swoje wzloty i upadki, jak mówi stare przysłowie – raz na wozie, a raz pod wozem. Raz słuchamy swoich rodziców, a innym razem nie, tak to jest. Każdy nasz krok to element naszej, osobistej historii. Przychodzi wreszcie czas, gdy wchodzimy w wiek dojrzały. Dla jednych jest to czas długo oczekiwanego odpoczynku po trudach życia, taki koniec aktywności, że już tylko kapcie i telewizor. Inni mają swoje przyjemności, hobby – ryby, grzyby, zaległe lektury, tańce czy wycieczki. Wspaniałą formą aktywności wieku senioralnego jest łączenie ruchu (wysiłku fizycznego) z gimnastyką umysłu. Obserwując od lat działalność uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, mam pewność, że to o czym mówiłem przed chwilą jest realizowane ze wspaniałymi efektami.

CO JESZCZE MOŻNA ROBIĆ BĘDĄC SENIOREM, CZYLI JAK REALIZOWAĆ MARZENIA BEZ WZGLĘDU NA WIEK

Mając 15 lat wyjechałem z Uniejowa do szkoły średniej. W wieku 18 lat ruszyłem w daleki świat – na Wybrzeże. Wiele dzieci z naszego miasta przeszło podobną drogę, choć kierunki naszej, krajowej emigracji były różne i różne są koleje naszych losów. Każdy miał swoje marzenia i starał się je realizować. Nie zawsze wszystko się udawało, ale jedna prawda jest ponadczasowa – nigdy się nie poddawać.

Ponieważ wcześniej podjąłem pracę zawodową, więc szkołę średnią ukończyłem i maturę uzyskałem w trybie zaocznym, będąc już człowiekiem dorosłym. Lata płynęły, a gdzieś tam we mnie ciągle żyło pragnienie studiowania na wyższej uczelni. Chcieć to móc. Na rok przed przejściem na emeryturę, czyli w wieku 64 lat zapisałem się na studia dzienne na Uniwersytecie Gdańskim. Poprzeczkę postawiłem sobie wysoko. Postanowiłem studiować razem z młodzieżą.

Ponieważ interesowała mnie historia i religie świata, wybrałem kierunek religioznawstwo na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Znalazłem się w grupie kilkunastu studentów – ludzi młodych tuż po maturze. Byli tacy moi znajomi, którzy dziwili się mojej decyzji – po co ci to, będziesz z dziećmiakami w jednej ławce siedział? No fakt, dla niektórych to była sytuacja niezwykła, dla mnie kolejne życiowe wyzwanie i realizacja marzeń.

Dość szybko zintegrowałem się z młodzieżą, która na początku patrzyła z niedowierzaniem na człowieka w wieku ich dziadków, który wymyślił sobie studiowanie. Kiedy jednak zauważyli, że doskonale radzę sobie z programem, umiem używać narzędzi niezbędnych do przygotowywania referatów, esejów czy prezentacji, początkowe zaskoczenie zamieniło się u nich w pełną akceptację. Na przeszkodzie nie stanęły nawet zajęcia on-line w czasie pandemii, choć nie tylko studenci początkowo mieli z tym problem. Trzy lata studiów licencjackich zakończyłem napisaniem i obronieniem pracy dyplomowej w terminie, bez większych problemów, z oceną bardzo dobrą.

W trakcie studiów licencjackich, w związku z wybranym kierunkiem, starałem się często nawiązywać do Uniejowa. Na zajęcia z historii katolicyzmu przygotowałem referat o Bł. Bogumile, na zajęcia z historii sztuki, informację o sarkofagu Bł. Bogumiły w uniejowskiej kolegiacie, a na zajęcia z geografii religii informację o kwietnikach dywanach w Spicymierzu, zaś na zajęcia z historii cesarstwa rzymskiego prezentację o św. Florianie, patronie strażaków, inspirowaną figurą Floriana z głównego ołtarza uniejowskiego kościoła.

Apetyt na studiowanie nie minął wraz z uzyskaniem w czerwcu dyplomu licencjata. Z marszu zapisałem się na studia II stopnia, tym razem na politologię na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Tak jak po-

przednio wybrałem tryb dzienny i rozpocząłem kolejny etap.

Pierwszy dzień na studiach magisterskich wiązał się z zabawnym wydarzeniem. Otóż, gdy wszedłem do sali wykładowej młodzi studenci zamilkli, ja natomiast uspokoiłem ich mówiąc, że jestem takim samym studentem jak oni i proszę nie mówić mi na pan. Atmosfera się rozluźniła, przeszliśmy wszyscy na ty, a młodzi dopisali mnie do swojej grupy na Facebooku. Po pierwszych zajęciach poszliśmy razem na integracyjną pizzę i piwo.

Drugie zabawne wydarzenie miało miejsce na drugim roku, kiedy to oczekiwaliśmy pod salą na kolejne zajęcia. Stałem w grupie „moich” studentów, gdy zbliżył się wykładowca z kluczami od sali. Spojrzał na nas i zwracając się do mnie zapytał: To pan profesor ma tutaj zajęcia? Ja odpowiedziałem: nie, to pan profesorze ma tutaj zajęcia, ja jestem studentem. Wszyscy roześmiali się, a zajęcia przebiegły w miłej i wesołej atmosferze.

Muszę powiedzieć, że nigdy nie spotkałem się z przejawami dyskryminacji ze względu na wiek, tak ze strony wykładowców jak i młodzieży, a przecież w tym samym czasie mój wnuk kończył swoje studia magisterskie na jednym z brytyjskich uniwersytetów. Wszędzie spotykałem się z przejawami sympatii, co nie znaczy, że byłem traktowany ulgowo. Zawsze starałem się być dobrze przygotowany do zajęć. W czasie studiów opublikowałem kilka artykułów naukowych, w tym jeden na temat polityki senioralnej. Po dwóch latach, również w terminie, napisałem i obroniłem pracę dyplomową na ocenę bardzo dobrą, uzyskując w czerwcu tego roku tytuł magistra. Warto było.



Po obronie pracy magisterskiej (ze zb. Tomasz Olczyk)

Nie żałuję żadnej chwili spędzonej na uczelni. Poznałem wielu ciekawych ludzi, pogłębiłem swoją wiedzę i co najważniejsze – spełniłem marzenie. Na mój sukces miały także wielki wpływ pozytywne nastawienie i pomoc osoby mi bliskiej, za co w tym miejscu bardzo dziękuję. Wiele osób dowiedziało się o moich studiach dopiero po uzyskaniu dyplomu, to była taka moja mała, słodka tajemnica.

Tomasz Olczyk,
Gdynia listopad 2024 r.



Radio Watykańskie (łac. *Statio Radiophonica Vaticana*, wł. *Radio Vaticana*) – rozgłośnia radiowa Stolicy Apostolskiej, powstała 12 lutego 1931 roku. Emituje całodobowe programy w wielu językach (m.in. w języku esperanto), od 1938 roku także po polsku. Audycje rozgłośni zawierają

informacje o działalności papieża, Stolicy Apostolskiej i Kościołów lokalnych oraz wiadomości o charakterze religijno-społecznym z całego świata, a także transmisje modlitwy Anioła Pańskiego, audiencji generalnych i Podróż apostolskich papieża. Radio należy do Europejskiej Unii Nadawców.

Przez wiele lat Sekcja Polska Radia Watykańskiego stanowiła źródło informacji nie tylko religijnych dla Polaków w ojczyźnie. Sekcja Polska Radia Watykańskiego odegrała następnie szczególną rolę w czasach komunizmu. „W kraju nie było możliwe publikowanie prasy katolickiej, nie istniały niezależne rozgłośnie, a w mediach publicznych w ogóle nie mówiło się o Kościele. Stąd ten głos z Watykanu był nie do przecenienia” - wskazuje o. Andrzej Majewski, były dyrektor programowy RW, a także wieloletni kierownik sekcji polskiej.

27 czerwca 2015 roku papież Franciszek w liście apostolskim *motu proprio* ustanowił Sekretariat Komunikacji w Kurii Rzymskiej, który wchłonął Radio Watykańskie od 1 stycznia 2017, kończąc 85 lat niezależnej działalności organizacji.

Ważne daty z historii Radia Watykańskiego:

12 lutego 1931 – powstanie radia; **24 listopada 1938** – pierwsza emisja w języku polskim; **16 października 1978** – początek pontyfikatu Jana Pawła II; **1 stycznia 2017** – koniec niezależnej działalności Radia Watykańskiego

Sekcją Polską Radia Watykańskiego kierowali jezuici, ojcowie: Feliks Lasoń, Józef Warszawski, Józef Chechelski, Tomasz Rostworowski, Stefan Filipowicz, **Florian Pełka**, Eugeniusz Senko, Andrzej Majewski, Józef Polak, Tadeusz Cieślak, Leszek Gęsiak, Paweł Pasierbek i Krzysztof Ołdakowski. Ważne funkcje w radiu pełnili też o. Andrzej Koprowski (dyrektor programowy) i o. Lech Rynkiewicz (szef Biura Promocji i Rozwoju RW).

Ojciec Florian Pełka SJ urodził się 19 kwietnia 1937 roku w Spycimierzu (dawniej: Śpicimierz) w gminie Uniejów w woj. łódzkim. Był wieloletnim kierownikiem sekcji Polskiej Radia Watykańskiego. Był honorowym obywatelem Uniejowa. Pod koniec życia mieszkał w Domu Jezuitów w Gdyni.



Kard. Karol Wojtyła w Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego z wieloletnim Szefem Sekcji Polskiej o. Florianem Pełką SJ (archiwum mediów watykańskich)



W roku 1999 o. Florian Pełka (na zdjęciu z prawej) poprowadził pielgrzymkę orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej ze Spycimierza do Rzymu. W tej pielgrzymce uczestniczył ówczesny Burmistrz Uniejowa, który wręczył papieżowi Janowi Pawłowi II monografię „Uniejów. Dzieje miasta” (oprawioną w białą skórę), wydaną w 1995 roku przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa. Fot. archiwum TPU

W 2018 roku, z inspiracji Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, przeprowadziłem z o. Florianem Pełką obszerny wywiad, z treści którego, za zgodą wymienionego TPU, będę korzystał przy opracowywaniu historii Sekcji Polskiej Radia



Watykańskiego. O. Florian Pełka przekazał mi w trakcie wywiadu szereg informacji z okresu sprzed pontyfikatu Jana Pawła II, oraz z czasu działalności Papieża Polaka, w tym jego pielgrzymek do ojczyzny.

„Tam w Watykanie moje życie się zaczęło. Aby wyjechać była to decyzja prowincjała. Musiałem złożyć pismo o paszport, pismo z Rzymu, o tym, że ja jadę do Watykanu. Miałem z nimi, z panami w czarnych okularach, czy jak ich określić, rozmowę na temat mojego wyjazdu, mojego paszportu. Bo oni mi odmawiali dziesiątki razy. Ja prawie każdy rok odnawiałem prośby o paszport z powodu chęci wyjazdu na studia do Rzymu. Na studia teologiczne. Chciałem studiować na innym, zagranicznym uniwersytecie”. T. Olczyk – z wywiadu z o. Florianem Pełką, Gdynia 2018.

Tomasz Olczyk
Gdańsk – Rzym 2024

Ojciec Florian Pełka podczas rozmowy z Tomaszem Olczykiem. Gdynia 2018. Fot. zbiory Tomasza Olczyka

EMIGRACJA/IMIGRACJA POLSKA WE WŁOSZACH - PODWÓJNE SPOJRZENIE

W lipcu br. w Rzymie, w siedzibie Fundacji Rzymskiej im. Margrabiny Janiny Umiaostowskiej, odbyło się spotkanie przygotowawcze projektu, którego celem była próba zrozumienia, w jaki sposób analizować i opowiadać historię emigracji z Polski do Włoch, biorąc pod uwagę zmiany, jakie zaszły w ciągu ostatniego półwiecza nie tylko w Polsce, ale też na Półwyspie Apenińskim oraz w Unii Europejskiej. Efektem powyższego spotkania było z kolei drugie spotkanie, również w Rzymie, w dniu 3 grudnia 2024, pod nazwą: *Polska emigracja/imigracja we Włoszech – podwójna perspektywa*, na którym, zaproszeni do projektu badacze omówili rozpoczęcie prac nad przygotowaniem monografii pod roboczym tytułem „Emigracja polska we Włoszech 1978-2024”.

Z ramienia Uniwersytetu Gdańskiego, na osobiste zaproszenie Fundacji, udział w spotkaniu wzięli: dr hab. Arkadiusz Modrzejewski prof. UG, dr Kamila Kowalska, dr Rafał Raczyński i mgr Tomasz Olczyk.

Czuąc się wyróżniony zaproszeniem do prac koncepcyjnych nad monografią opisującą emigrację Polaków do Włoch, w przyjętej cezurze czasowej, postanowiłem zaproponować temat: „Sekcja Polska Radia Watykańskiego”, z racji obecności tam i kierowania Sekcją przez dłuższy okres, naszego krajana – o. Floriana Pełkę. Jako materiał wyjściowy postanowiłem wykorzystać, za zgodą Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, niepublikowany dotąd mój wywiad z o. Florianem Pełką na temat jego pracy w Radiu Watykańskim. Temat został zaakceptowany, a ja miałem sposobność zaprezentowania postaci o. Floriana Pełki w tej watykańskiej instytucji, uwypuklając jego miejsce urodzenia, pochodzenie, drogę do kapłaństwa oraz związek z Uniejowem.

Jadąc do Rzymu zabrałem ze sobą, otrzymany od prezes TPU, pani Urszuli Urbaniak, album „U progów Św. Bogumiła. Arcybiskupia Kolegiata w Uniejowie” (wydany przez Parafię pw. Św. Floriana w Uniejowie), który podarowa-

łem osobiście panu Paolo Morawskiemu, prezesowi Fundacji im. Janiny Umiaostowskiej. Album został przyjęty z uznaniem i radością. Będzie włączony do zbiorów bibliotecznych Fundacji, stanowiąc cenne źródło informacji o Polsce, Polakach, polskiej kulturze i religii.

W konferencji wzięło udział ponad dwudziestu prelegentów – pracowników naukowych włoskich i polskich uniwersytetów, a także członkowie fundacji, członkowie wielu organizacji polonijnych i instytucji jak Mu-

zeum Emigracji w Gdyni i Stacji Naukowej PAN w Rzymie. Konferencję dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeden z referatów, połączony z moją prezentacją, na temat Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego, z uwypukleniem roli o. Floriana Pełki jako jej wieloletniego kierownika, wygłosiłem w ramach panelu *Wymiar kulturowy. Media i dyplomacja publiczna*. Obrady zaszczylił swoją obecnością pan Bartosz Skwarczyński – Konsul Generalny Ambasady RP w Rzymie.



Tomasz Olczyk (uniejowianin) prezentujący historię Sekcji polskiej Radia Watykańskiego prowadzonej dawniej przez o. Floriana Pełkę (zb. Tomasza Olczyka)

W ramach dyskusji, jaka rozwinęła się wokół zaprezentowanych tematów dotyczących migracji oraz sytuacji polskich migrantek i migrantów we Włoszech, podjęto szereg istotnych wątków wymagających dalszych badań naukowych – statystycznych, socjologicznych, politologicznych aktualizujących wiedzę na temat zjawiska migracji. Na zakończenie konferencji podjęto próbę bilansu oraz określenia perspektyw dla działań od seminarium do książki – publikacji, która ma zawierać wyniki prac uczestników konferencji.

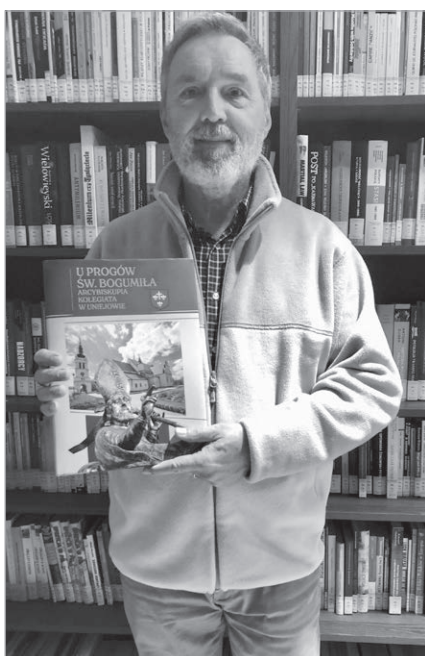
Temat Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego, który zaprezentowałem, spotkał się z dużym zainteresowaniem. Postać o. Floriana Pełki, jego rola w watykańskiej rozgłośni, historia życia, droga ze Spycimierza (wieś na terenie gm. Uniejów) poprzez edukację aż do Rzymu, jest jedną z wielu może nawet mniej znanych historii, które dobitnie obrazują związki Polski i Polaków z Włochami. Historia ta wskazuje na możliwości ludzkie – jeśli tylko chcesz – możesz wiele. Świat jest otwarty dla wszystkich, bez względu na to, czy urodzisz się w Rzymie, Warszawie, Uniejowie czy Spycimierzu. W bogatej czy biednej rodzinie. Twoje marzenia i ciężka praca zawiądują cię w miejsca, o których marzysz.

Pomimo wielu lat życia poza rodzinnym Uniejowem, zawsze czuję wielki sentyment do „mojego” miasteczka i staram się popularyzować je w każdym możliwym miejscu i na każdy możliwy sposób. Mój pobyt w Rzymie oraz udział w opisanej konferencji jest tego najlepszym dowodem.

Organizatorzy konferencji: Fondazione Romana Janina Umiaostowska, Dipartimento di Scienze Sociali ed Economiche SAPIENZA Università di Roma.

We współpracy z: Uniwersytet Gdański, Muzeum Emigracji w Gdyni, PAN Roma Biblioteca e Centro di Studi Accademia Polacca delle Scienze.

Tomasz Olczyk
Gdynia 06.12.2024 r.



Prezes Fundacji rzymskiej im. Janiny Umiaostowskiej, pan Paolo Morawski z albumem podarowanym przez p. Tomasza Olczyka (arch. Fundacji rzymskiej)

Z CYKLU: O TYCH, CO ZNAJĄ SIĘ NA MUZYCE

DR HAB. KRZYSZTOF URBANIAK

MISTRZ MUZYKI ORGANOWEJ

„Uniejów muzykami stoi” oraz „O tych, co się na muzyce znają” – to tytuły cykli, w ramach których autorzy prezentowali, uzdolnionych artystów wywodzących się z uniejowskiego środowiska muzycznego. Na łamach kwartalnika czytelnicy mogli poznać członków orkiestr, zespołów instrumentalnych, absolwentów szkół muzycznych, osoby śpiewające i grające w różnych amatorskich grupach i zespołach, chórach śpiewaczych, często od pokoleń związanych z muzyczną branżą.

W poniższym artykule, z okazji setnego numeru kwartalnika, przedstawiamy wybitnego wirtuoza największego instrumentu, jakim są organy – **prof. Krzysztofa Urbaniaka**.



Dr hab. Krzysztof Urbaniak (fot. zb. własne)

Poniżej systematyzujemy wydarzenia na jego ścieżce kariery, aby powstał czytelny obraz osoby będącej wzorem pracowitości, determinacji, pasji, umiłowania muzyki i instrumentu, któremu się poświęcił, nie spoczywającego w miejscu tylko rozwijającego się intelektualnie, muzycznie i technicznie, poszerzającego swoje fascynacje i horyzonty. Mimo młodego wieku stał się naukowcem i autorytetem w dziedzinie muzyki organowej, polskiej i światowej.

Z Uniejowa do Bremy

Jego zainteresowania grą na instrumentach pojawiły się już w wieku przedszkolnym – w roku szkolnym 1990/1991 rozpoczął naukę na pianinie w Ognisku Muzycznym przy MGOK w Uniejowie. Kolejnym, naturalnym krokiem w edukacji Krzysztofa Urbaniaka była nauka w Szkole Muzycznej I stopnia w Turku. Był wówczas uczniem piątej klasy szkoły podstawowej (rok szkolny 1995/1996). Rozpoczął w klasie klarnetu, ale szybko fortepian będący początkowo przedmiotem dodatkowym, stał się drugim przedmiotem głównym. Czteroletni cykl nauki ukończył w ciągu trzech lat, otrzymując dwa świadectwa ukończenia szkoły (w klasie klarnetu i fortepianu). Te pierwsze stopnie nauki i kontaktu ze światem muzyki powoli kierunkowały jego zainteresowanie innym instrumentem – monumentalnym i niecodziennym jakim są organy. Równolegle, brał także udział w koncertach orkiestry harcerskiej, prowadzonej przez Mariana Pięgotę.

Będąc w klasie VIII szkoły podstawowej nabrał pewności, że muzyka organowa to jest to, czemu chce się poświęcić w dalszym życiu. Pobierał więc cotygodniowe lekcje gry na organach w szkole w Lutomiersku, by przygotować się do egzaminu wstępnego w Zespole Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki w Łodzi. Tu rozpoczął w klasie organów, ale klawesyn jako instrument dodatkowy też stał się jego przedmiotem głównym. 6-letni cykl nauki w szkole muzycznej II stopnia ukończył w ciągu czterech lat, otrzymując dwa świadectwa ukończenia z wynikiem celującym – organy i klawesyn.



Zdjęcia z okresu nauki w szkole muzycznej drugiego stopnia w Łodzi – w klasie organów i w klasie klawesynu (zb. własne)



Odtąd te dwa instrumenty stanowiły bazę jego edukacji a potem zawodowej i naukowej działalności. W roku szkolnym 2003/2004 rozpoczął studia na Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie dalej na dwóch kierunkach: organy i klawesyn. Ukończył je w ciągu trzech lat, uzyskując dwa niezależne dyplomy magistra sztuki – III i IV rok studiów zaliczył w ciągu jednego roku, będąc jednocześnie przez semestr na stypendium w Stuttgarcie w ramach „Sokratesa”. W roku szkolnym 2006/2007 rozpoczął studia w Niemczech (w Stuttgarcie), oczywiście na dwóch kierunkach: organy i klawesyn. Ukończył wszystkie szczeble edukacji tej uczelni (Künstlerische Ausbildung oraz Konzertexamen).

Wrócił do kraju i w 2009 r. i wraz z rozpoczęciem roku akademickiego podjął pracę asystenta na Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi, w katedrze organów, klawesynu i muzyki dawnej. Był to początek jego pracy naukowej jako wykładowcy, zdobywał stopnie naukowe uczelni i poszerzał swoje kompetencje o zainteresowania konserwacją zabytkowych instrumentów.

Został specjalistą w dziedzinie konserwacji organów. Jako ekspert organowy nadzorował i konsultował znaczące polskie projekty konserwacji i budowy nowych organów w ostatnich latach (m.in. organy barokowe Filharmonii Łódzkiej ukończone w 2014 r., organy symfoniczne Filharmonii Łódzkiej ukończone w 2015 r., konserwacja i rekonstrukcja zbudowanych w latach 1717-1719 organów Andreasa Hildebrandta w Pasłęku ukończona w 2013 r., konserwacja organów w Olkuszu z lat 1611-1633 autorstwa Hansa Hummla i Jerzego Nitrowskiego ukończona w 2018 r., nowe organy w stylu gdańskiego baroku dla Akademii Muzycznej w Łodzi ukończone w 2019 r., rekonstrukcję organów Jana Głowińskiego z 1679 roku w kościele farnym w Starym Sączu, konserwację organów firmy Schlag und Söhne z 1884 roku w kościele OO. Jezuitów w Łodzi oraz konserwację organów Adama Gottloba Caspaniego z 1776 roku w kościele Dominikanów w Wilnie).

W 2012 roku uzyskał stopień doktora a w 2016 doktora habilitowanego. W latach 2013–2016 oraz 2021–2024 pełnił funkcję rzeczoznawcy ds. zabytkowych organów przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Od 2023 roku pracuje w Zespole ds. Organów Historycznych przy Narodowym Instytucie Dziedzictwa.

Mija kilkanaście lat niezwykłego muzycznego życiorysu Krzysztofa Urbaniaka, uniejowianina. Przez 15 lat pracował w Katedrze Organów, Muzyki Kościelnej, Klawesynu i Muzyki Dawnej Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi, w której jako profesor prowadził swoją klasę organów. Od 2013 pracuje także w Katedrze Organów Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie, a od października 2024 roku pracuje jako profesor organów historycznych na Uniwersytecie Sztuk w Bremie.

Zdolny polski muzyk wzbudził zainteresowanie na całym świecie, dowodem uznania jego wiedzy i doświadczenia są zaproszenia do grona jurorów na konkursach międzynarodowych. Sam zdobył liczne nagrody na międzynarodowych konkursach organowych, między innymi: I nagroda – Międzynarodowy Konkurs Organowy im. Arpa Schnitgera (Brema, 2010), I nagroda – Międzynarodowy Konkurs Organowy im. Willema Hermansa (Pistoia, 2009), I nagroda – V Konkurs Polskiej Muzyki Organowej (Legnica, 2002). Juror najważniejszych międzynarodowych konkursów organowych, m.in. w Alkmaar (NL), Freibergu (DE), Lubece (DE), Musashino (JP). Koncertuje na całym świecie, wykonując co roku kilkadziesiąt solowych recitali. Ma na swoim koncie publikacje klikunastu solowych płyt CD dla wydawnictw polskich, niemieckich i niderlandzkich, a jego nagrania nominowane były m.in. do *Preis der Deutschen Schallplattenkritik*.

Ponadto aktywnie pracuje jako członek stowarzyszeń Baltisches Orgel Centrum e.V. (Stralsund), Stowarzyszenia na Rzecz Historycznych Organów Hansa Hummla (Olkusz), Förderkreis Organeum (Weener). Pełni funkcję eksperta ds. organów Komisji Muzyki Kościelnej Diecezji Elbląskiej. Od 2018 r. kurator obojga organów Filharmonii Łódzkiej. Jest również założycielem i dyrektorem artystycznym Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Pasłęku oraz dyrektorem artystycznym Dni Muzyki Organowej w Olkuszu.

Legitymuje się autorstwem książek poświęconych budownictwu organowemu oraz aspektom wykonawczym muzyki organowej. W 2013 r. w wydawnictwie UNUM (Kraków) opublikował monografię „Sztuka rejestracji w kręgu północnoniemieckim od XVI do XVIII w.”. W 2012 r. wraz z Martinem Rostem odnalazł uznawane od 1946 r. za zaginione utwory organowe gdańskiego kompozytora Daniela Magnusa Gronaua, zawierające największy zachowany XVIII-wieczny zbiór wskazówek rejestracyj-



Jeden z koncertów w uniejowskiej kolegiacie (arch. własne)



W duecie z dr. Karolem Hillą przy organach romantycznych w Filharmonii Łódzkiej (arch. Filharmonii Łódzkiej)



Warsztaty muzyczne dla najmłodszych (arch. Filharmonii Łódzkiej)



Przy organach w katedrze oliwskiej – próbą przed koncertem w lipcu 2024 r. (fot. arch. własne)

nych. W 2015 r. w wydawnictwie Ortus Verlag (Beeskov) pod redakcją obu odkrywców ukazało się dwutomowe kompletne wydanie wariacji chorałowych Daniela Magnusa Gronaua, które w międzynarodowej prasie fachowej zebrało bardzo pozytywne recenzje. W 2004 roku pod jego redakcją została wydana dwutomowa, dwujęzyczna monografia „*Organy fary olkuskiej. Hans Hummel i jego szkoła*” (Ortus Verlag, Beeskov). Dzięki prof. K. Urbaniakowi, uniejowianie dowiedzieli się, jakim instrumentem może pochwalić się ich parafia i o konieczności pilnej renowacji.

Interesująca jest także jego aktywność w mediach społecznościowych, gdzie zamieszcza ciekawostki i info na temat organów z całej Polski i europejskich miast. Słuchamy też mini koncertów na organach, które prezentuje. Zainteresowanych karierą Mistrza odsyłamy do mediów internetowych.

Zadebiutował publicznie, na początku szkoły muzycznej, w kościele św. Mateusza w Łodzi i było to niezapomniane przeżycie dla tak młodego organisty. Potem tych koncertów było coraz więcej, w Polsce i na świecie. **Najbardziej ceni sobie występy na historycznych, unikatowych organach.** Spotkania z publicznością urozmaicone były czasem duetami instrumentalnymi i narracją skierowaną do obecnych, oswajającą i zaznajamiającą z instrumentem, jego monumentalnym brzmieniem, z dziełami wielkich mistrzów muzyki kościelnej epoki baroku i romantyzmu, i nie tylko. Skalę umiejętności i talentu, mistrzowskiego, technicznego opanowania instrumentu ujawniają także jego improwizacje i wariacje muzyczne, którą też są znaczącą częścią występów.

Wielką atrakcją i niespodzianką, były koncerty specjalne dla mieszkańców Uniejowa. Od pierwszego, solowego, w lipcu 2007 roku, po następne, w duecie z trębaczem Tomaszem Maciaszczykiem w lipcu 2008 roku, skrzypaczką Teresą Piech i również z puzonistą uniejowianinem, Andrzejem Błaszczykiem (w sierpniu 2009 r.) Koncertował także w wielu krajach Europy i na innych kontynentach, w tym Japonia, Korea. Ma na swoim koncie publikacje solowych płyt CD dla wydawnictw polskich i niemieckich.

Na początku swojej drogi, w dwóch wywiadach udzielonych Tomaszowi Wójcikowi opublikowanymi na łamach kwartalnika „W Uniejowie”, nastoletni Krzysztof, dojrzałe wypowiadał się o swoich planach i motywacjach związanych z grą na organach. Powiedział wtedy: „Organy to wrota do innego świata... (...) chciałbym móc dalej poszukiwać dawnych instrumentów, uratować jakiś zabytek, zbadać empirycznie jakąś kwestię, spotkać ludzi, których chciałem spotkać. Spełniać się jako wykładowca gry na organach i na klawesynie na wyższej uczelni muzycznej, być rzeczoznawcą organowym, prowadzić działalność naukową...”

Stało się faktem, że wszystkie postawione sobie cele zrealizował w zawodowym życiu: Ma wyrobioną pozycję



Dr hab. Krzysztof Urbaniak w wystąpieniu po przyjęciu Honorowej Odznaki „Zasłużony dla Kultury Polskiej” wręczonej w Pałęku w 2024 roku (arch. UM w Pałęku)

Wśród najważniejszych jego publikacji są: wydania źródłowe, monografie, rozdziały w monografiach i materiałach pokonferencyjnych; artykuły w periodykach, 9 płyt CD.

Najważniejsze jako rzeczoznawca, konsultowane projekty organowe:

- Adakavas / Litwa, organy z kręgu A. G. Caspariniego z ok. 1760 roku – merytoryczne konsultacje konserwacji (2010) Topolno, Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych, organy W. Sauera z 1900 roku – merytoryczne konsultacje konserwacji (2010-2011)
- Pałęk, kościół św. Bartłomieja, organy A. Hildebrandta z lat 1717-1719 – merytoryczne konsultacje konserwacji (2010-2013)
- Łódź, Filharmonia im. A. Rubinsteina, nowe organy barokowe w stylu G. Silbermanna – merytoryczne konsultacje budowy nowego instrumentu (2012-2014)
- Łódź, Filharmonia im. A. Rubinsteina, nowe organy symfoniczne w stylu niemieckiego romantyzmu – merytoryczne konsultacje budowy nowego instrumentu (2013-2015)
- Olkusz, kościół św. Andrzeja, organy H. Hummla i J. Nitrowskiego z lat 1611-1633 – merytoryczne konsultacje konserwacji (2015-2018)
- Łódź, Akademia Muzyczna im. G. i K. Bacewiczów, nowe organy w XVIII-wiecznym stylu gdańskim – merytoryczne konsultacje budowy nowego instrumentu (2017-2019)
- Koźmin Wielkopolski, kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika – merytoryczne konsultacje konserwacji organów Andrzeja Majeronowicza z lat 1779-ok. 1881 (2016-2020)
- Zamarte, kościół klasztorny – merytoryczne konsultacje konserwacji organów Christianusa Olszyńskiego z 1774 roku (2018-2023)
- Stary Sącz, kościół farny – opracowanie koncepcji i merytoryczne konsultacje rekonstrukcji organów Jana Głowińskiego z 1679 roku (2021-2023)
- Lidzbark Warmiński, kaplica zamkowa – opracowanie koncepcji i merytoryczne konsultacje konserwacji organów Christopha Heinricha Obucha z 1760 roku (2021-2023)
- Tyniec, kościół klasztorny – opracowanie koncepcji i merytoryczne konsultacje odbudowy rekonstrukcyjnej renesansowych organów (2022-2024).

w świecie naukowym i muzycznym. Jest cenionym i lubianym przez studentów wykładowcą. Już niczego nie musi udowadniać, nie musi rywalizować i zabiegać. Robi to, co pokochał i co daje mu poczucie spełnienia, a wyrazem docenienia jego działalności jest przyznana mu w 2024 roku odznaka „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Obecnie jako profesor organów historycznych w Bremie zajmuje się pracą pedagogiczną oraz dalszym badaniem europejskiego dziedzictwa organowego. Co dalej wydarzy się w karierze muzyka? Wrodzona pracowitość i aspiracje nie dadzą mu spocząć na laurach i jeszcze nie raz usłyszymy o jego osiągnięciach.

Małgorzata Wojtasiak

W dniu 14 grudnia 2024 roku w Sali Wystawowej Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa otwarto wystawę prac malarskich Mariusza Bogusławskiego, który sztuką zajmuje się amatorsko. Po raz pierwszy odkrył przyjemność ukazywania przyrody na płótnie, kiedy wraz z rodziną z Łodzi przeprowadził się na wieś.

Z chwilą rozpoczęcia studiów magisterskich w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi i następnie podjęcia studiów podyplomowych w Wyższej Szkole Ekologii i Zarządzania w Warszawie, jego pasja malowania została uśpiona. Po założeniu rodziny i ukończeniu studiów zamieszkał w okolicach Pabianic. Do powrotu do malowania zainspirował go wikary miejscowej parafii, który widząc obrazy z dzieciństwa, poprosił o wykonanie kilku pejzaży oraz płócien o tematyce sakralnej z przeznaczeniem to tamtejszego kościoła parafialnego.

W następstwie tego powstało wówczas wiele prac, które znajdują się obecnie w kolekcjach prywatnych zarówno w kraju, jak i zagranicą. Dwa obrazy zostały przekazane papieżowi Franciszkowi jako dar i znajdują się obecnie w zbiorach watykańskich.

Był uczestnikiem wielu warsztatów plastycznych i plenérów malarskich. Jego krytykiem i mentorką była malarka Emilia Bartoszek. Mariusz Bogusławski maluje obrazy o różnej tematyce: pejzaże, obrazy sakralne, martwą naturę, portrety oraz obrazy o tematyce marynistycznej. Stosuje najczęściej technikę olejną, akwarelową, natomiast podczas pisania ikon, stosuje temperę. Najbardziej jednak lubi oleje i szkice.

Mariusz Bogusławski chętnie pomaga potrzebującym, przekazując swoje płótna na aukcje charytatywne.

Wyznaje zasadę, że pasja rodzi się w sercu, a dojrzewa przez lata, staje się silniejsza. Jego pasją nadal jest ma-



Mariusz Bogusławski (ze zb. rodzinnych)

larstwo, które w sposób szczególny umożliwia mu wyrażanie emocji, myśli. To ona prowadzi go przez życie.

Od czterech lat Mariusz Bogusławski z żoną Małgorzatą są mieszkańcami Uniejowa i oboje bardzo szybko znaleźli tu miejsce dla swojej osobistej aktywności. Pan Mariusz Bogusławski wpisuje się jako kolejna osoba na naszej liście „Zwyczajnych, a Niezwykłych” – Zwyczajny, bo jeden z nas, a Niezwykły poprzez swoją pasję.

Urszula Urbaniak

SENSOWYSPA KREATYWNE WARSZTATY DLA NAJMŁODSZYCH

W marcu 2024 roku pojawiła się nowa inicjatywa na uniejowskiej mapie propozycji dla najmłodszych mieszkańców. Jest to „Sensowyspa” -miejsce, w którym każde dziecko może być sobą. Z inicjatywą kreatywnych warsztatów dla najmłodszych wyszły nauczycielki i jednocześnie terapeutki pracujące na co dzień z dziećmi z niepełnosprawnościami- p. Eliza i p. Marta.

Zajęcia odbywały się w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, a brały w nich udział dzieci z Uniejowa i okolic. Uczestnicy poznawali interesujące sposoby na spędzanie czasu bez wykorzystywania do tego smartphonów czy też innych urządzeń elektronicznych. Zabawa opierała się na użyciu różnych materiałów i produktów, często ekologicznych i bezpiecznych dla zdrowia dzieci. Źródłem inspiracji było doświadczenie oraz pomysłowość pani Elizy i pani Marty.

Warsztaty odbywały się cyklicznie i każde kolejne były niespodzianką dla dzieci, ponieważ różnorodna była ich te-

matyka, np. wielkie poszukiwanie skarbów, sprytni motorycznie, kinowe popołudnie i inne podczas których dzieci przygotowały hamburgery z masy solnej, lody ze sztucznego śniegu jak także cukierki z masy aksamitnej.

Sensowyspa to miłe i kreatywne spędzanie czasu, możliwość realizacji różnorodnych pomysłów i ogrom pozytywnych emocji, ale także rozwijanie zdolności i cech osobowościowych przydatnych nie tylko w przedszkolu czy szkole, ale także w dorosłym życiu. Tu była okazja do wyrażania swoich pomysłów i myślenia poza schematami.

Ostatni w tym roku warsztat w „Sensowyspie” odbył się 07 grudnia. Podczas tych zajęć dzieci przeniosły się w magiczny świat krainy św. Mikołaja. Sala była ozdobiona świątecznymi dekoracjami, w powietrzu unosił się zapach aromatycznych pierników, a w tle słychać było dźwięki piosenek świątecznych. Dzieci nie tylko dekorowały cynamonowe pierniczki, ale także przygotowały ozdoby na choinkę oraz „ocaliły Gwiazdkę przed przebiegłym Grinchem”. Nie mogło oczywiście zabraknąć tematycznych zabaw ruchowych. Na zakończenie gościem specjalnym był święty Mikołaj, który obdarował dzieci słodkim upominkiem.

Michał Sawkiewicz

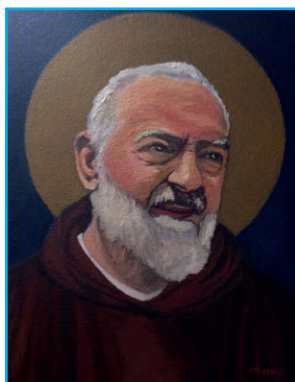
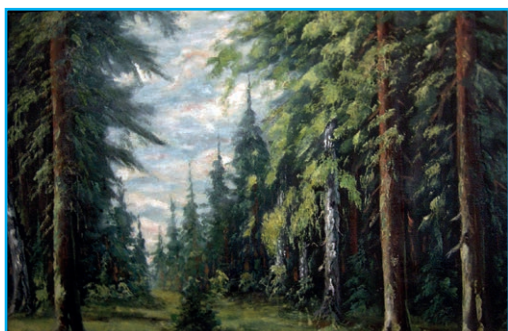
WERNISAŻ MARIUSZA BOGUSŁAWSKIEGO



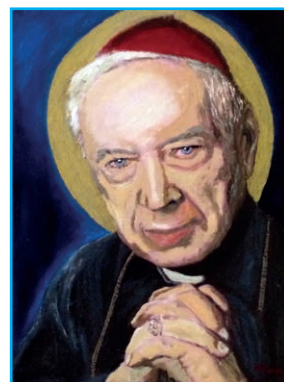
Wystawę otworzyła Urszula Urbaniak (z prawej), a oprowadził po niej sam artysta w towarzystwie żony Małgorzaty, która inspirowała go do pomnażania dorobku artystycznego (fot. arch. TPU)



Wśród gości m.in. ks. Infułat Andrzej Ziemieśkiewicz – drugi od prawej (fot. arch. TPU)



Na wystawie pokazano obrazy o różnej tematyce: pejzaże, portrety, ikony, obrazy o tematyce marynistycznej a także architektura, w tym ulubione przez artystę szkice.



KREATYWNE WARSZTATY DLA NAJMŁODSZYCH

Informacje o kolejnych warsztatach, i zapisy pod numerami telefonów:

534 313 463
601 715 863



KONCERT „DLA NIEOBECNYCH”

Maciej Miecznikowski, wokalista grupy Leszcze, wystąpił w Uniejowie z Uniejowską Grupą Wokalną. Koncert „Dla nieobecnych” to kolejna muzyczna inicjatywa w ramach projektu realizowanego przez Uniejowskie Stowarzyszenie Aktywni.

W niedzielę 15 grudnia o godz. 18.00 w Aparthotelu Termy Uniejów odbył się koncert, który był podsumowaniem projektu pn. „Dla nieobecnych” realizowanego przez Uniejowskie Stowarzyszenie Aktywni. To kolejny muzyczny projekt, dzięki któremu młodzież miała okazję wystąpić na jednej scenie ze znanym artystą. Wcześniej, w poprzednich koncertach, młodzi wokaliści zaśpiewali m.in. z Arką Noego, zespołem Raz Dwa Trzy, Justyną Majkowską, Mietkiem Szczęśniakiem i Krystyną Prońko.

W składzie Uniejowskiej Grupy Wokalnej znaleźli się uczniowie szkół podstawowych z Uniejowa, Wilamowa, Wielenina, Wartkowic, Świnic Warckich, a także absolwenci szkół z terenu gminy Uniejów oraz uczestnicy zajęć w Powiatowym Środowiskowym Domu Samopomocy w Czepowie.

Podczas niedzielnego koncertu można było usłyszeć utwory nieżyjących polskich artystów. W repertuarze znalazły się m.in. utwory Ewy Demarczyk, Andrzeja Zauchy,

Marka Grechuty, Ireny Jarockiej, Krzysztofa Krawczyka, Tadeusza Woźniaka oraz Skaldów.

Gościem specjalnym wydarzenia był Maciej Miecznikowski, wokalista zespołu Leszcze, a koncert poprowadził znany prezenter i dziennikarz muzyczny Marek Sierocki,

„Pamięć, tolerancja i integracja to najważniejsze rzeczy, które powinniśmy wynieść z tego koncertu – powiedział Marek Sierocki, podsumowując wydarzenie.

Uniejowskiej Grupie Wokalnej towarzyszyli: muzyk Paweł Serafiński (organy Hammonda), Patrycja Sikora i Quartet Accento oraz lokalni instrumentalniści w składzie: Bartek Broniszewski (perkusja), Maksymilian Pięgot (instrumenty perkusyjne), Marcin Jaśkiewicz (gitara), Łukasz Mosiagin (gitara basowa), Tomasz Piasecki (instrumenty klawiszowe), Jakub Pięgot (saksofony i klarnet), Mirosław Madajski (trąbka) i Maksymilian Mielczarek (puzon). W jednym z utworów zespołu Dżem wystąpił też Tomasz Sobczak.



Marek Sierocki (z lewej) i Maciej Miecznikowski gratulują Renacie Białej, która wspólnie z Marcinem Jaśkiewiczem przygotowała do występu Uniejowską Grupę Wokalną.



Muzycy towarzyszący Uniejowskiej Grupie Wokalnej. Na pierwszym planie od prawej: Maksymilian Mielczarek, Mirosław Madajski i Jakub Pięgot. W głębi od lewej: Maksymilian Pięgot (stoi), Bartek Broniszewski i Tomasz Piasecki.



Uniejowska Grupa Wokalna z Maciejem Miecznikowskim (w środku)

Zadanie pt.: DLA NIEOBECNYCH finansowane jest w ramach Budżetu Obywatelskiego Województwa Łódzkiego na 2024 rok „Łódzkie na Plus”.

W celu odpowiedniej realizacji projektu oraz koncertu niezbędne było wsparcie niżej wymienionych Patronów oraz Partnerów: Budżet Obywatelski Województwa Łódzkiego, Uniejów Uzdrawisko Termalne, Termy Uniejów, Aparthotel Termy Uniejów, K-FLEX POLSKA, Uzdrawisko Uniejów Park, MGOK Uniejów.

Fot. Michał Kubacki

Michał Kubacki
- www.uniejow.net.pl



Co nas czeka w XXI wieku?

Z kim nie porozmawiać, wszędzie się słyszy narzekania, biadolenie (...) Ja z okazji inauguracji naszej gazety i może też zbliżającej się dość szczególnej daty 2000, postanowiłem trochę pomarzyć i popatrzeć na przyszłe życie w Rzeczypospolitej przez różowe okulary.

A więc, co nas czeka w XXI wieku? (...) Jak to będzie w gminie Uniejów, która tak na dobrą sprawę ciągle nie wiadomo, w jakim będzie powiecie. Czy pozostaniemy w poddębickim, ale za to w województwie łódzkim, na którym chyba nam zależy i to z wzajemnością, czy przejdziemy po ewentualnie niezdanym egzaminie przez Poddębice do Turku. Powiat turecki też by nas pewnie chciał, ale ten Poznań choć zamożny, to tak daleko.

Uniejów będzie pięknym miasteczkiem wypoczynkowo-uzdrowskim. Przy budowie infrastruktury, basenów uzdrowskich będzie miało pracę dużo ludzi, naturalnie z naszego terenu. W przyszłości przy ich obsłudze i przy opiece nad kuracjuszami również będzie potrzeba pracowników z różnymi kwalifikacjami. Kurort – Uniejów stanie się modny, będzie zjeżdżało do nas mnóstwo ludzi, niektórzy będą wykupywać działki, co już się dzieje i budować na nich swoje daczki, inni będą przyjeżdżać na weekendy. Ci ludzie będą chcieli coś

zjeść, gdzieś zamieszkać. Wiesz będzie więc ich zaopatrywać w zdrową żywność: świeże mleko, jaja, jarzyny, owoce, mięso, wędliny.

(...) Niektórzy rolnicy przekształcą swoje gospodarstwa w agroturystyczne, gdzie będzie można spokojnie wypocząć na łonie natury, gdzie czyste powietrze, zdrowe jedzenie, ryby w rzece i okolicznych zbiornikach wodnych, a w lasach grzyby, jagody, borówki. Będzie też można pojeździć na koniach, a wieczorem potańczyć na prawdziwej wiejskiej zabawie. W Uniejowie będą odbywać się ciekawe imprezy kulturalne, z których skorzystają okolicznie mieszkańcy.

Władze postarają się by powstała szkoła kształcąca przyszłych pracowników sanatoriów, domów wypoczynkowych czy też producentów zdrowej żywności. A co będzie się działo, gdy ruszą budowy autostrad wschód- zachód i północ-południe, które skrzyżują się gdzieś w naszych okolicach. No, może się trochę rozmarzyłem, ale jaki ma sens życie bez marzeń, a sukcesy odnoszą w życiu tylko ci, którzy te marzenia realizują. Tego wszystkiego i wiele więcej życzę mieszkańcom naszej gminy w XXI wieku.

Ryszard Troczyński
Uniejów, grudzień 2000 rok

Unia Uniejowian

W poprzednim artykule z tego cyklu zadałem sobie i czytelnikom pytanie: "Jaki sens ma życie bez marzeń? Często bowiem za sprawą uporu i dobrej woli marzenia stają się rzeczywistością. Dlatego też pozwalam sobie wyjawiać Państwu ciąg dalszy moich marzeń i życzeń.

Myślę, że przed Uniejowem rysuje się świetlana przyszłość. Jest szansa, że nasze miasto i okolice zaczną już niedługo przekształcać się w zaplecze wypoczynkowe dla miasta Łodzi i nie tylko. Coraz więcej ludzi, instytucji zdaje sobie sprawę, że Uniejowem warto się zainteresować. Miasto nasze ma niezaprzeczalne walory. To, że kiedyś o nas zapomniano i nie wpakowano nam tu wielkiego pomysłu, może teraz być wielką szansą.

Głównym atutem są wody geotermalne zlokalizowane blisko rzeki Warty no i perła miasta- zamek. Aby te walory odpowiednio wykorzystać mieszkańcy gminy powinni się zjednoczyć w działania na rzecz Uniejowa. Wszyscy, w których drzemie inicjatywa, powinni włączyć się w ten proces. Władze miasta niech rozmawiają ze wszystkimi, którzy chcą pomagać i nie przestawać

w staraniach na rzecz promowania miasta, gdzie się tylko da. Celem zasadniczym ma być rozwój miasta i gminy.

Dla osiągnięcia tego celu wszyscy powinni się zjednoczyć i skończyć z podejrzeniami, że ktoś działa, bo szuka w tym interesu dla siebie. Interes będzie dla wszystkich, a głównie dla wszystkich pokoleń: dla naszych dzieci, wnuków. Jeśli są ludzie, stowarzyszenia czy organizacje, które coś robią nie wolno na nich patrzeć z zawiścią, ale z uznaniem i strać się pomagać (...).

Władze samorządowe, kościelne, partie, organizacje społeczne, przedsiębiorcy, rolnicy, robotnicy - zjednoczmy się. Niech inspiracją będzie rok milenijny, niech wszyscy zrozumieją (...), w szczególności radni reprezentujący wieś oraz mieszkańcy wsi, że jeśli rozwinie i wzbogaci miasto, to i skorzysta na tym cała gmina uniejowska.

Może to marzenia, ale jestem pewien, że tylko szeroka współpraca wszystkich mieszkańców gminy, tzw. Unia uniejowian przyniesie nam korzystne rezultaty.

Ryszard Troczyński
Uniejów, kwiecień 2001 rok

Od Redakcji:

I znowu wspominamy... Przed niemal 25 laty wielu z nas było świadkami przełomu, dokonującego się w wielu dziedzinach życia, w skali kraju, gminy i miasta. Powyżej przypominamy artykuły autorstwa Ryszarda Troczyńskiego, drukowane w cyklu, pt.: „Przez różowe okulary”. Do oceny Czytelników zostawiamy ocenę, co spełniło się z marzeń i przewidywań naszego autora.

A gdyby tak analogicznie każdy z nas pokusił się o prognozy na kolejne lata? Jak będzie wyglądać przyszłość mieszkańców gminy Uniejów w kolejnych dziesięcioleciach? Co nas czeka? Bogactwo czy ubóstwo? Pozostawiamy to realnemu osądowi Czytelników. Zgadza się z autorem, że życie z marzeniami i ich spełnianie ma sens.

KSIĄDZ WŁADYSŁAW GÓRA

WE WSPOMNIENIACH WSPÓŁCZESNYCH JEMU UNIEJOWSKICH PARAFIAN

W dn. 10 listopada br. w naszej kolegiacie, w czasie niedzielnych Mszy Św., przywoływana była pamięć o ks. Władysławie Górze. Okoliczność ta zainspirowała mnie do kontaktów z osobami, które pamiętają czasy, gdy proboszczem w Uniejowie był ten duchowny. Skierowany do naszej parafii w 1945 r. podjął się odbudowy zniszczonego kościoła i już po roku, z udziałem parafian, podniósł go z ruin. Jak ocenia wielu, na owe czasy był to heroiczny wyczyn i swego rodzaju fenomen.

Wszystkim w tamtych czasach żyło się trudno. Wielu osób ledwie co, wróciło z wojennej tułaczki. Mimo tego była troska o wspólne dobro oraz poczucie odpowiedzialności za wspólnotę. I tak, wyrzeczenia i pospolite ruszenie pod kierunkiem ks. Góry pokazało, że razem można więcej. Na Święto Wniebowzięcia Matki Bożej, dn. 15 sierpnia 1946 r. wierni procesyjnie wrócili na modlitwę do odbudowanego kościoła. Zanim to jednak nastąpiło, miejsce miała wytężona praca przy podnoszeniu go z ruin. Na początek potrzebne były cegły, drewno i dachówka.

Ksiądz sprowadzał materiały z różnych zakątków Polski. Budulec potrzebny do odbudowy świątyni (w tym drewno pochodzące z lasów olsztyńskich) przywożony był koleją do stacji Kłudna. Stamtąd do Uniejowa transportowano go furmankami.

Jak wspomina p. Jan Adamiak, z inicjatywy ks. Góry na Kościelnicy (obecnie ul. Kościelnicka), na działce Walentego Piasecznego i Władysława Pajora (z uwagi na znajdujące się tam pokłady gliny) powstała cegielnia. Majstrem czuwającym nad wypalaniem cegieł był Andrzej Marciniak. Wyprodukowane cegły wykorzystywane były do prac murarskich przy świątyni (zniszczony był jej szczyt oraz sklepienie). Cegły do odbudowy kościoła były też przywożone z cegielni na Sempulkach (na działce p. Pietrzaka).

W odbudowę kościoła angażowało się wielu parafian, jednym z nich był Jan Adamiak (tata mojego rozmówcy), który jako ówczesny woźny w szkole, odsyłany był do tej pracy przez swoją zwierzchniczkę Jadwigę Kwaśnową. Do podawania cegieł, w ramach lekcji religii, czy w innym czasie, angażowani byli też uczniowie miejscowej placówki. W akcji tej m.in. brał udział Jan Adamiak oraz Zygmunt Kwiatosiński (drugi mój rozmówca).

Prace murarskie, jako majster nadzorował p. Kowalski (mieszkał w domu na ul. Kościelnickiej, vis-a-vi obecnego wjazdu na teren przyszkolnego parkingu). Współpracowali z nim - p. Jenerowicz (mieszkający wówczas naprzeciwko kościoła) oraz p. Lesiewicz (ojciec Karola Lesiewicza), mieszkający w domu przy ulicy Kościelnickiej (obecnie

nr14) oraz bracia Krawczykowie, pochodzący z Kuczek. Ciesłą na tej budowie był Jan Napieraj z ulicy Rzecznej.

Przy naprawie dachu pracował p. Wagner z ul. Kościelnickiej (dom naprzeciwko skweru z fontanną termalną). Podjął się też trudnego zadania prostowania krzyża na wieży kościelnej. Zadanie polegało na objęciu całym ciałem tej metalowej konstrukcji oraz na bujaniu nią w różne strony do czasu, aż przyjmie pionową pozycję. Czynność tę obserwowano na Rynku i jednocześnie modlono się z ks. Górą o szczęśliwie zakończone dzieło. W gronie świadków wydarzenia był, jako młody chłopak, Jan Adamiak.

Pan Zygmunt Kwiatosiński pamięta zbiórki pieniężne oraz organizowane loterie fantowe na odbudowę świątyni. Były też zbiórki mleka od gospodarzy, które było wykorzystywane do białkowania ścian kościoła, a gdy mleka brakowało, ks. Góra kupował je w miejscowej mleczarni.

W czasie odbudowywania kościoła Msze Św. odprawiane były w tymczasowej kaplicy za rzeką (budynek późniejszego kina Ustronie). Pan Zygmunt Kwiatosiński dobrze pamięta duży dzwon wzywający na nabożeństwa, zawieszony na pobliskim drzewie. Jako młody chłopak, podobnie, jak wielu jego rówieśników, ale i starszych od niego osób (w czasie wojennej zawieruchy nie było możliwości praktyk religijnych), za czasów ks. Góry przygotowywał się do przyjęcia I Komunii Św. Przyjął ją w III turze, we wrześniu 1945 r. właśnie w kaplicy przy zamku. Do tej pory pamięta smak bułki i kawy, czym dzieci po uroczystości częstował ksiądz proboszcz. W nieco późniejszym czasie dzieci pierwszokomunijne były także obdarowywane przez kapłana, jak wspomina Marianna Cierlicka (z d. Pogorzelska), najlepszymi na świecie rogami i kakao, ich smak także do dziś wspomina.

Ksiądz Góra znał bardzo dobrze sytuację wielu rodzin, szczególnie tych wielodzietnych, był wrażliwy na ich

Pierwsza powojenna pielgrzymka do Częstochowy pod przewodnictwem ks. Góry - 1946 rok (ze zb. Hanny Świdorskiej)



trudne położenie. Często udzielał różnych sakramentów bez składania za nie ofiar. Jak usłyszałam od Marianny Cierlickiej (z d. Pogorzelskiej) jej rodziców, posyłających swoje bliźnięta do I Komunii Św. zwolnił od jednej opłaty. W znaczącym stopniu uratowało to wtedy budżet wielodzietnej i mało zamożnej rodziny. Moja rozmówczyni, w geście zadośćuczynienia za tamto dobro, z inspiracji swojej mamy, modliła się w intencji księdza, a już od 43 lat prosi o zbawienie Jego Duszy oraz zapalała znicz na jego grobie.

Ks. Góra organizował pielgrzymki do Częstochowy, do Jasnogórskiej Pani. Mimo, że czasy były trudne, duże grupy osób brały w nich udział. Skupił wokół posługi ministranckiej wielu młodych chłopców. Z czasem założył Cech Ministrantów, który przetrwał do dziś.

Zainicjował procesyjne pielgrzymki na odpust do Spycimierza, w których uczestniczyło wielu parafian, wiernym towarzyszyły feretrony, sztandary cechowe i asysta ołtarza.

Ksiądz Góra miał też duże poczucie humoru oraz był bardzo spostrzegawczy. Cechy te szczególnie dawały o sobie znać w czasie kolędy. Jak wspomina M. Cierlicka, nie wiedzieć czemu, dzieci często, chcąc uniknąć spotkania z księdzem, chowały się w różnych zakamarkach domów. Kryjówki nie były zbyt zakamuflowane, więc szybko były demaskowane. Było przy tym dużo śmiechu.

Jako proboszcz był także z troską o młode osoby i ich przyszłość. Tadeusz Pogorzelski ze łzami w oczach wspomina swoje takie oto spotkanie z kapłanem. Gdy ze swoją narzeczoną Marianną Szafran, załatwiali zapowiedzi przedślubne, zostali zapytani, czy mają pracę, gdzie będą mieszkać. Znając sytuację, zaproponował załatwienie pracy i mieszkania we Wrocławiu (bo miał takie możliwości). Ostatecznie młodzi z niezależnych wzglę-

dów nie skorzystali z tej propozycji, ale pamięć o dobrym sercu pozostała.

Ks. W. Góra odszedł z naszej parafii ponad 66 lat temu, zmarł 43 lata temu, spoczywa na uniejowskim cmentarzu. Z przekazu moich rozmówców wyłania się jego obraz jako gorliwego kapłana, człowieka mającego bardzo duże poważanie u parafian, jako bardzo dobrego gospodarza i organizatora, społecznika lubiącego kontakt z ludźmi, chętnego do pomagania innym w potrzebie, człowieka mającego szerokie kontakty w różnych środowiskach oraz jako budowniczego.

Współczesnym językiem można powiedzieć, że w czasach, kiedy nie było Internetu, telefonów komórkowych, a telefony stacjonarne też były rzadkością, także komunikacja publiczna dopiero rozwijała swoje skrzydła, ks. Góra był bardzo dobrym menagerem oraz wspaniałym logistyką i koordynatorem. Był też uznanym radiestetą, często widywany był z różdżką, przy pomocy której wykrywał źródła wody. Z jego wskazań w wielu miejscach na różnych wsiach do dziś czynne są studnie.

Dowodów na fenomen ks. Góry na pewno było więcej. Nie zostały jednak w porę spisane, toteż zatarł je w pamięci czas.

Dziękuję Pani Mariannie Cierlickiej (zd. Pogorzelskiej), Janowi Adamiakowi, Zygmuntowi Kwiatosińskiemu oraz Tadeuszowi Pogorzelskiemu za podzielenie się swoimi wspomnieniami o tym kapłanie.

Jeżeli wśród mieszkańców Uniejowa i okolic są jeszcze osoby, które pamiętają tamten czas, to zapraszamy je do współpracy. Chętnie opublikujemy kolejne wspomnienia.

Małgorzata Charuba



UNIEJOWSKI JARMARK BOŻONARODZENIOWY 2024

Może nie tak jeszcze popularny, ale coraz bardziej znaczący się w życiu społecznym Uniejowa. W dniu 07 grudnia mieszkańcy i turyści mieli okazję i przyjemność pójść na Rynek i dokonać świąteczno-gwiazdkowych zakupów. Na jarmark zjechali wystawcy z całego regionu i sąsiedztwa, oferując różnorodne produkty spożywcze, cukiernicze i wytwory rzemieślnicze. Kolejny raz jarmark wrócił na właściwe sobie miejsce, tzn. na dawne targowisko w centrum miasta, stając się bardziej dostępnym mieszkańcom i handlowcom. Ta lokalizacja to też powrót do zwyczajowej funkcji rynku jako miejsca handlu, spotkań kupców i kupujących, centrum zdarzeń - zgodnie z odwieczną tradycją i skojarzeniami.

W ten pierwszy grudniowy weekend uniejowski Rynek zatętnił życiem: gwarem rozmów, dźwiękami kołęd, zapachniał lawendą, cynamonem, wanilią i świątecznymi potrawami. Przedświąteczna atmosfera i bogactwo oferty zachęcały do zakupów. W bonusie była okazja wykazania się hojnością i wsparcia datkami na cele charytatywne. Tu widoczni byli aktywiści Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Uniejowskiej Orkiestry „Unisono”, kwestujący dla orkiestry, w zamian oferując wielki gar grochówki, stoisko z gadżetami i ozdobami świątecznymi od dzieci oraz ciastami od rodziców. Kołędy w wykonaniu muzyków zapewniły oprawę muzyczną jarmarku i wzmocniły świąteczny nastrój.

Mocno swoją obecność zaznaczyły Koła Gospodyń Wiejskich: KGW Świnice Warckie, KGW Roźniatów, KGW Felicjanów, KGW Budzy-Janki, Koło Gospodyń i **Gospodarzy** z Zielenia. Nikt tak nie gotuje i nie wypieka tradycyjnych potraw i ciast jak nasze Panie Gospodynie wspierane przez mieszkańców swoich miejscowości, z sercem popularyzujące i upowszechniające przy każdej okazji kulturę i życie polskiej wsi.

Jarmark to także czas przemyślnych rozmów, w których dowiadujemy się, jak powstają te wszystkie dzieła sztuki artystycznej, rzemieślniczej i kulinarnej, np.: Pani Anna Janczak prezentowała swoje szydełkowe hobby, które rozpoczęło się od zakupionego przed laty aniołka. Teraz sama je wykonuje i po latach pracy jej stoisko pełne jest cieszących oko zabawek z wełny i nici.

Podobnie, autorskie wyroby, oferowała rodzinna firma stolarska „Handmade Grabowski” z Dobrej k. Turku. Akcesoria z orzecha włoskiego, dębu, mahoniu własnoręcznie wykonane, przyciągały uwagę, a p. Aleksandra Pokojewska, rzeźbiarka z Turku, wystawiła stworzone w jej artystycznym atelier obrazy oraz rzeźby z gipsu i metalu.



Magdalena Chmielecka i jej córka Zosia koncertujące przy stoisku „UNISONO” - Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Uniejowskiej Orkiestry (fot. Małgorzata Wojtasiak)

Za unoszący się nad jarmarkiem słodki aromat przypraw z wypiekanych kołaczy węgierskich, gofrów i innych przekąsek odpowiedzialna była Rodzina Kaźmierczaków z Polesia, właściciele firmy „Słodki Przystanek”. W sympatycznej rozmowie wyszło, że mają nadzieję na stałe zaistnienie na gastronomicznym rynku Uniejowa.

Również branża wędliniarska miała swoich przedstawicieli na jarmarku w postaci firmy „Pawęta”, nowiej, rozwijającej się firmy z Szadku, oferujących m.in. wędliny długo dojrzewające, także różne gatunki serów.

Od początku jarmarku w Uniejowie zawsze widoczne są wyroby z Gospodarstwa Rolnego Zborowskich z Ostrowa k. Olszówki. Firma przetwarza miody i oferuje niemal wszystko, co z miodu i z pszczelarstwa. Z kolei stoisko Pani Anny z Rzymiska, założycielki rodzinnej pracowni tortów artystycznych, zachwycało kunsztem cukierniczym widocznym w bogatej piernikowej ofercie. Wyczuwany zapach lawendy unosił się dzięki firmie rodzinnej „Jezioro Lawendy” z Kościanek. Duży asortyment lawendowych wyrobów, w estetycznych opakowaniach, gotowych do podarowania nie pozwalał przejść obojętnie.

Tak wędrując od stoiska do stoiska czas szybko mijał, wypełniała się torba z zakupami, a głowa wrażeniami i planami na święta. Minął też czas uniejowskiego jarmarku. Następny dopiero za rok.

Dziękujemy wystawcom, którzy wykazali się oddaniem w swojej pracy i pomysłowością w biznesie. Możliwość skorzystania z ich obecności u nas i zakupu wyrobów, będących efektem ich talentu i kunsztu, daje nam też sposobność do wspierania rodzimego rzemiosła i rolnictwa, i tego co polskie. Poczucie, że pomagamy i wspieramy, niech będzie związane z naszą racją stanu. Oczekiwanie na nadchodzące Wielkie Narodziny, do których przygotowujemy się najlepiej jak możemy, niech będzie też czasem, w którym podkreślamy nasze odwieczne wartości - rodzinne, narodowe i religijne.

Małgorzata Wojtasiak



Ważna dla mnie lektura

Lubię czytać kwartalnik „W Uniejowie” i zawsze z zainteresowaniem biorę do rąk jego kolejny numer. Szczególnie interesujące są dla mnie opowieści ludzi o tym jak żyło się tutaj w przeszłości, jak wyglądała wtedy codzienność. Uważam, że zbieranie i publikowanie takich historii pozwala ocalić je od zapomnienia i że jest to chyba najważniejsza misja waszego czasopisma. Pamiętam zadowolenie, jakie sprawiło mojemu nieżyjącemu już Dziadkowi opublikowanie jego wspomnień. Jak wiele moglibyśmy dowiedzieć się na przykład o przebiegu Powstania Styczniowego na ziemi uniejowskiej, gdyby w okresie międzywojennym była wydawana tutaj podobna gazeta...

Dziękuję za jubileuszowy setny numer kwartalnika oraz za możliwość nabycia archiwalnych egzemplarzy. Życzę ciekawych tematów do wielu kolejnych numerów.

Maciej Baradyn

UNIEJOWSKI JARMARK BOŻONARODZENIOWY 2024

Pomysłodawcą lokalizacji i organizatorem jarmarku w centrum miasta – Rynku jest Mateusz Mik, właściciel uniejowskiej Przystani u MikSera. Jego szerokie kontakty z rzemieślnikami i wytwórcami dają nadzieję, że w następnych latach liczba stoisk będzie rosła i jarmark będzie się rozwijał, ku satysfakcji wszystkich zaangażowanych stron i zainteresowaniu kupujących.



Mateusz Mik na swoim stoisku jarmarcznym (fot. Małgorzata Wojtasiak)



Stoisko Anny Janczak z szydełkowymi wytworami (fot. Małgorzata Wojtasiak)



Wybrane stoiska z ozdobami świątecznymi wykonanymi przez członkinie Kół Gospodyń Wiejskich (fot. Małgorzata Wojtasiak)



Stoisko Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Orkiestry „Unisono” (fot. Małgorzata Wojtasiak)



Widok na jedno z wielu stoisk na tegorocznym jarmarku (fot. Małgorzata Wojtasiak)

Światłowód

Internet z Telewizją



KOL-NET

Router z **WiFi 6** Gratis !

Tel. 63-2610-790



WYSŁUJ SMS

Podłączenie Światłowodu od 1 zł - Odkryj Superszybki Internet w Swoim Domu



PRZEDŚWIĄTECZNE SPOTKANIE TEATRU „3W”

Miała być herbatka i chwila wytchnienia w trakcie próby a tu na stole pojawiły się własnoręcznie zrobione pierniczki i pyszne ciasta. Świąteczna atmosfera zawitała już w pierwszych minutach spotkania razem z czapkami Mikołaja na głowach. Stół wystrojony w świąteczne stroiki zachęcił do wspomnień. Wypłynęły z serc i tęsknoty za dzieciństwem w czasach, gdy ubieranie choinki ograniczało się do waty imitującej śnieg, jabłuszek, orzechów i prawdziwych świeczek często doprowadzających do pożaru. Wspominałyśmy listy do Świętego Mikołaja zapisane na kartkach wydartych z zeszytu, które ufnie oddawałyśmy w ręce rodziców wierząc, że dotrą do adresata.

Marzenia w listach były skromne, na miarę tamtych czasów lat 50-tych i 60-tych ubiegłego wieku. Tabliczka czekolady, garść cukierków – takich ze sklepu, skromna zabawka, owoce. Szczytem marzeń był ten jedyń i wyjątkowy kojarzony z upojnym zapachem owoc pomarańczy. Często jeden owoc dzielony był na wszystkich domowników a skórka przechowywana jak talizman pachniała przez wiele tygodni.

Sama wigilia w czasach naszego dzieciństwa ciągnęła się w nieskończoność, bo po pierwsze grzeczne czekanie cały dzień na pierwszą gwiazdkę było nie lada wyzwaniem dla niejednego dziecka. Po drugie trzeba było skosztować wszystkich potraw, a musiało być ich dwanaście, czyli o wiele za dużo na mały żołądek. A po trzecie nie wszystkie

potrawy wigilijne smakowały dzieciom. Jagły jakoś dziwnie kłuły w zęby, a ryba najczęściej śledź nie wyglądała dla dziecka zachęcająco. Ale to na pieniądze, szczęście i pomyślność, więc skosztowanie nie podlegało dyskusji.

Wspominałyśmy też strach, który towarzyszył wizycie Mikołaja. Było to tak wielkie przeżycie, że nikt nie podejrzewał, że za brodą z waty kryje się ktoś bliski. Dzieci bały się też kołędników. Herod, Śmierć i Diabeł z ogonem często naszpikowanym szpilkami był postrachem równie dużym jak różga Mikołaja dla niegrzecznych dzieci.

Pasterka dla dzieci była nieosiągalnym wydarzeniem, nie tylko dlatego, że zimy były śnieżne i srogie a droga często piechotą do Kościoła daleka. Przede wszystkim dlatego, że po emocjach Wieczery Wigilijnej do północy nie udawało się nie zasnąć.

Czy dzisiaj Święta tak cieszą? Wszak ubieranie choinki, oczekiwanie na pierwszą gwiazdkę, przygotowanie tradycyjnych potraw czy pozostawienie wolnego miejsca przy stole dla niespodziewanego gościa to piękne tradycje.

W duchu tych tradycji zostaliśmy wychowani i przekazujemy je następnym pokoleniom. Czy zostaną docenione i kultywowane? Jesteśmy przekonane, że tak, bo przychodzi w życiu taki moment, gdy dziecko staje się dorosłym, zakłada swoją rodzinę i patrząc na dorastające dzieci docenia ulotność tych chwil. A my seniorzy marzymy nie o pachnącej pomarańczy a o pozostaniu w pamięci kolejnego pokolenia, czego i Wszystkim w te Święta Bożego Narodzenia życzymy.

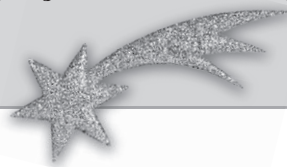
Teatr „3W” działający przy UTW Uniejów



Grupa TEATRU „3 W” . Od prawej: Emilia Dominiak, Halina Ubraniak, Urszula Urbaniak, Małgorzata Bogusławska, Cecylia Józefiak, Henryka Król, Jolanta Borycka, Janina Grzelak-Jońska, Barbara Świtaj, Włodarska Anna, Karolina Gruchot-Krysiak (instruktorka prowadząca grupę), Paulina Wituła, Elżbieta Szafarz (brak na zdjęciu „drugiej” Elżbiety Szafarz – zbieżność imienia i nazwiska) – fot. arch. UTW

Nadchodzące Boże Narodzenie sprzyja refleksji i wspomnieniom o tych świętach, które już pozostają tylko w naszych wspomnieniach. Nie zawsze były radosne, czasem łączyły się z bolesnym wydarzeniami. Takie były święta naszych dziadków w okresie II wojny światowej.

Dziś wracamy pamięcią do świąt przeżywanych w latach wojny. Sięgamy do bogatego archiwum Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, do wspomnień Celiny Walczak.



Wigilia w Biernacicach 1939

Nadszedł grudzień, ale atmosfery zbliżających się świąt Bożego Narodzenia nie było. W dniu 8 grudnia wywieziono właścicieli majątku: Leokadię i Władysława Dzierzbickich, a kilka dni później Grabizna przywiozł swoją żonę.

W pałacu nic się nie zmieniło, nie było też żadnych świątecznych przygotowań, bo nowi gospodarze nie zamierzali spędzić tu Bożego Narodzenia. Przed wigilią zebrali swoją polską służbę i złożyli nam życzenia. Każdy otrzymał talerz z ciastkami i cukierkami. Pałac opustoszał, pozamykano okiennice, w piecach nie trzeba było palić - odetchnęłam od uciążliwego codziennego obowiązku.

Kucharka Helena Ojrzyńska upiekła placek i przygotowała skromną wieczerzę wigilijną. Nakryłam stół w kredensie (było to pomieszczenie obok jadalni, w którym znajdowała się zastawa stołowa, zmywano naczynia oraz gdzie na co dzień jadła służba). Zgromadziła się przy nim nieliczna grupka osób mieszkających w pałacu lub w oficynie dworskiej i nie mających tutaj rodziny. Była to Marysia Wieteczka - wieloletnia pokojówka w biernacickim pałacu, niemłoda już kucharka Ojrzyńska, Walentyna Jaśkiewicz ze swym kilkunastoletnim siostrzeńcem, Kaziem i ja - Celina Walczak, nazywana w czasie wojny przez Niemców Elizą.

Przełamaliśmy się opłatkiem, złożyliśmy sobie życzenia, płakaliśmy. Nasze myśli biegły do rodzin, które były daleko. W moim rodzinnym domu została mama z dwiema siostrami. Losy wuja i jednego z braci były nieznane. Ojciec nie żył od kilku lat. Wokół wojenna zawierucha i niepewność jutrzejszego dnia. Śpiewaliśmy kolędy (...). Za oknem padał śnieg, zaczynała się sroga i długa pierwsza wojenna zima.

Nazajutrz, w pierwszy dzień świąt, pojechaliśmy do kościoła w Uniejowie. Pozwolił na to wcześniej Grabizna, który będąc katolikiem, wyrażał zgodę na niedzielne wyjścia do kościoła, dopóki był czynny. Wtedy



Rok 1940 w pałacu w Biernacicach. Pokojówka Celina Walczak (z lewej) z koleżanką Sabina Jaśkiewicz (fot. arch. Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa)

w ten pierwszy dzień Bożego Narodzenia, na początku wojny, kolędy jeszcze brzmiały radośnie, ludzie oczekiwali zmiany sytuacji politycznej, jeszcze nie wiedzieli, że czeka ich aż 5 lat okrutnej wojny i 6 wojennych świąt Bożego Narodzenia. Dla mnie w Biernacicach pisanych było tych świąt pięć (...).

W 1940r. miejsce Marysi przy wigilijnym stole zajęła moja przyjaciółka Sabina Jaskiewicz, która po odejściu Marysi (karnie wysłanej do pracy na terenie Niemiec z powodu afery z dziedziczką) została przyjęta do pracy w pałacu. W 1941 w Wigilię Bożego Narodzenia był oprócz polskiej służby w biernacickim pałacu jeszcze ktoś...

Wspomnienia Celiny Walczak spisane przez córkę Ewę Natoniewską

Od Redakcji: Czytelników zainteresowanych dalszym ciągiem wspomnień Celiny Walczak, odsyłamy do rozdziału: „Moje wojenne Boże Narodzenia w biernacickim pałacu”, w książce „Zapamiętane z Brückstädt” - Wspomnienia wojenne mieszkańców ziemi uniejowskiej”.



W Uniejowie w pierwszej połowie minionego wieku nie wydawano jeszcze lokalnych czasopism, ale ciekawe sprawy i zdarzenia uniejowskie opisywane były na stronach prasy regionalnej, również w innych publikacjach.

WYIMKI PRASOWE DOTYCZĄCE DAWNEGO UNIEJOWA

Od utworzenia powiatu tureckiego w 1867 r., wówczas w guberni kaliskiej, w jego granicach znalazł się Uniejów, pozostając w nim do listopada 1955 r., kiedy przyłączony został do powiatu poddębickiego. W latach 1924-1939 oraz 1946-1947 wydawano w Turku *Echo Tureckie*, tygodnik poświęcony sprawom powiatu tureckiego i okolicy. Na archiwalnych łamach tego czasopisma można znaleźć informacje, które dotyczą m.in.: historii Uniejowa; działalności samorządu gminnego i różnych organizacji; wytrwałych zabiegów towarzystwa „Rozwój” i innych instytucji połączonych w „Komitet budowy domu ludowego”, które spowodowały, iż udało się 3 lutego 1925 r. uzyskać zgodę rady miejskiej na bezpłatne przekazanie placu (...) pod budowę wspomnianego gmachu; powołania w maju tegoż roku komitetu budowy szkoły i wyznaczeniu w tym celu 4 mórg ziemi; zabiegania przez chór kościelny w nieoczywisty dla siebie sposób o fundusze na wyposażenie po zniszczeniach wojennych kościoła; sensacyjnej wręcz informacji o aferze szpiegowskiej hrabiego Eugeniusza Tolla; utworzenia przez dyrektora miejscowego gimnazjum dra Maciurzyńskiego i lekarza p. Bojakowskiego sekcji odczytowej dla ludu, która co niedzielę, zaraz po sumie, wygłaszała w „Domu Ludowym” popularne odczyty; różnych spraw bieżących. Zainteresowani znajdą wiele numerów wspomnianego czasopisma na Domenie Publicznej Biblioteki Narodowej. Poniżej wyimki z kilku numerów.



Spod Uniejowa

W pierwszym roku wydawania periodyku w numerze 17. z 29 czerwca zamieszczono artykuł zatytułowany „Z pod Uniejowa”, którego autor Witold Tarcza pisał tak: *Ż prawdziwą radością i uznaniem otrzymujemy „Echo Tureckie”, bo nareszcie mamy swój organ prasy, w którym można będzie się dowiedzieć co się dzieje w naszej okolicy, czego nam brak, czego pragniemy, czem się zajmujemy, a nade wszystko jaki postęp czyni nasz powiat w szeregu innych miejscowości kraju.* Dalej autor pisze m.in., że rok zapowiada się kłeszkowy – oziminy z powodu ciężkiej a długiej zimy – niemal w połowie przepadły, jarzyny opóźnione, cała jeszcze nadzieja rolnika w kartoflach i burakach, czy dobry plon wydadzą, bo mając kilka gorzelni w okolicy i dwie najbliższe cukrownie, jedynie pokładamy nadzieję w tych produktach. Z nowin bieżących donosi o okrutnej burzy, która szalała nad wieczorem 23 maja, w Stemplewie piorun spalił stertę żyta (nieasekurowaną). W Bronowie samochód właściciela przejechał na śmierć dziesięcioletnią dziewczynkę. W Wieleninie parafianie nie chcą wykończyć dachu kościoła, czekając zapewne aż się zawali. Drzewka zasadzone staraniem miejscowego Szkolnictwa, w gminie Kościelnica” połamane przez barbarzyńskie instynkta nieuczciwych ludzi”, zaś w gminie Skotniki starannie się przyjęły i dotąd dobrze pielęgnowane.

Zmiana burmistrza

Informacja z numeru 5., z dnia 12 kwietnia 1924 r. „W mieście Uniejowie nastąpiła zmiana burmistrza. Na miejsce dotychczasowego burmistrza p. Franciszka Kucharskiego wybrała rada w obecności starosty i inspektora samorządu dnia 17-go marca p. Piotra Bądowskiego. Instalacja nowego burmistrza odbyła się przy udziale inspektora samorządowego dnia 3-go kwietnia. Życzyć by należało miastu, aby przy obecnym kierowniku lepiej szły sprawy miejskie niż dotychczas, ponieważ ogólnie dało się słyszeć, że gospodarka miejska pozostawiała wiele do życzenia i były z tego powodu nie tylko narzekania ze strony obywateli miasta, ale także i radni miasta byli niezadowoleni i przez to spowodowali ustąpienie p. Kucharskiego.”

Co się robi w Uniejowie i okolicy!

Pod w/w tytułem w numerze 10. z 10 maja 1924 r. zapisano: Dnia 13-go kwietnia, zaraz po sumie odbyło się w uniejowskim domu parafialnym zebranie organizacyjne Spółki dla kupna młyna od p. Kowalskiego. Dnia 14-go kwietnia, Wizytator p. Sadowski zwiedził tutejsze gimnazjum, które zakupiło za 1 i pół miliona marek pomocy szkolnych. Bardzo to ważny nabytek, bo bez pomocy szkolnych gimnazjum nie mogłoby utrzymać na rok przyszły, nabytych już praw państwowych. Dnia 15-go kwietnia, odbyło się tu uroczyste święto sadzenia drzew, przez działość szkolną na cmentarzu grzebalnym. Ks. Zawisza w kościele, a dr Bojakowski na miejscu sadzenia wygłosili okolicznościowe przemówienia. Miejscowy leśniczy p. Tomczak udzielił dzieciom wyczerpujących wskazówek dotyczących sadzenia drzewek. Szkoda tylko, że z dorosłych, oprócz członków dozoru, rady miejskiej i nauczycielstwa, nie było miejscowych obywateli, pomimo niedzielnej zachęty z ambony.

„Nowy burmistrz zabrukowuje rynek, gromadzi kamienie na nowe niezbędne bruki. Najpilniejsze do zabrukowania

są ulice koło kościoła i magistratu, gdzie gromadzi się szkaradne błoto, na którym, jak to mówią, ni przypiął, ni przyłatał, stoi stragan i szpeci budynek magistracki. Nowemu burmistrzowi życzymy powodzenia w jego pracy zmierzającej do uporządkowania miasta. Najważniejsze sprawy gospodarcze miasta, to bruki i szkoła. Uniejowiaci nie mogą tego zapomnieć, że byli fundusze dostateczne na bruki. Funduszy nie zużyto w swoim czasie wskutek niedołęstwa, a może zlej woli, straciły swoją wartość i błotniste ulice nie mogą doczekać się zabrukowania. Co do szkoły, Uniejów jest bodaj jedynym miasteczkiem, gdzie nie ma i nie było własnego choć najskromniejszego budynku na szkołę powszechną. Wobec tego szkoła jest rozproszona w trzech miejscach i musi się tulać po lokalach wynajętych. *Dr Bojakowski*"

Hrabia Toll szpiegiem niemieckim?

Taką sensacyjną wiadomość zamieszczono w wydaniu z 22 lutego 1925 r. Artykuł w *Echu Tureckim*, zatytułowany „Hrabia Toll szpiegiem niemieckim”, informował, iż pisma stołeczne i prowincjonalne przepełnione są aferą szpiegowską hr. Tolla. Przybliżał okoliczności otrzymania przez rodzinę Tollów dóbr uniejowskich, która wyhodowała na naszej polskiej ziemi szpiega niemieckiego w osobie hr. Eugeniusza Tolla, zamieszkałego w Warszawie. Hrabia został aresztowany i osadzony w więzieniu wraz z przyjaciółmi na podstawie kompromitujących materiałów, znalezionych podczas nocnej rewizji w mieszkaniu hrabiego, który prowadził hulawcze życie i niecną robotę na szkodę Polski.

Sprawa dotyczyła Eugeniusza Tolla (ur. 14.02.1880 r. – zginął we wrześniu 1939 r. w czasie bombardowania Warszawy), prawnika pierwszego donatariusza dóbr uniejowskich Karola Wilhelma von Tolla, syna Sergiusza Tolla i Adelajdy Franciszki Sommer, który był jednym z ich pięciorga potomstwa. Przed wybuchem I wojny światowej Eugeniusz był kamerjunkerem dworu cesarskiego Mikołaja II, sprawował również pieczę nad głównym kluczem majątku Uniejów-Kościelnica. Tollowie, w obawie przed represjami niemieckimi, opuścili Uniejów w 1914 r. Po odzyskaniu niepodległości w r. 1919 majątek został skonfiskowany na rzecz państwa polskiego. W 1920 r. rodzina Tollów zamieszkała w Bydgoszczy, Eugeniusz jako jedyny z rodu, zamieszkał w Warszawie. W 1926 r. miał otrzymać nominację na delegata Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy metropolii prawosławnej. Jednak jej nie uzyskał, gdyż prasa warszawska przypominała, że rok wcześniej był oskarżony w aferze szpiegowskiej i przez kilka tygodni był osadzony w areszcie. Mimo, iż z zarzutów został oczyszczony, a oszczercy ukarani, jego kariera została zniszczona.

Najstarszy brat Eugeniusza, generał byłej armii rosyjskiej Aleksander, na łamach „Dziennika Bydgoskiego” zamieścił 3 sierpnia 1926 r. list do redakcji, w którym bronił honoru niesłusznie oskarżanego o szpiegostwo młodszego brata. Dla „Dziennika Bydgoskiego” sprawa zakończyła się koniecznością zamieszczenia przeprosin.

Warto wspomnieć o najmłodszym bracie Eugeniusza, Sergiuszu Tollu, doktorze nauk prawnych i jednocześnie cennym w świecie nauki entomologu, który odkrył 279 gatunków motyli. Jego żoną była Józefina Hofmeister, córka zarządców dóbr rodziny Tollów, którzy zamieszkiwali w dworku, obecnie siedziba M-GOK.

Pożar kościoła (nr 13, 25 marca 1925 r.)

„Dnia 26-go marca 1925 r., około godz. 7 wieczorem wybuchł pożar w kościele w Wieleninie, gminy Kościelnicy, tuższego powiatu. Pożar trwał do godz. 11 w nocy, a pastwą płomieni padł kościół, z którego została tylko kupa gruzu i niedopałek. Przyczyna pożaru chwilowo nieustalona. Bliższych szczegółów brak. W.F.”

Jaselka w Uniejowie

Po wojnie, z dniem 22 lipca 1946 r. wznowiono wydawanie tygodnika „Echo Tureckie”, którego redakcja zachęcała korespondentów terenowych do przysyłania materiałów prasowych. W numerze 4. czasopisma z 26 stycznia 1947 r. piórem „Obserwatora” opisano, jak w powojennym Uniejowie pozyskiwano fundusze na odbudowę zniszczonego wyposażenia kościoła. Artykuł konweniuje z informacjami z poprzedniego numeru współczesnego kwartalnika „W Uniejowie”, dotyczącymi remontowanego kościoła przez ks. Władysława Górę i zakupionych organów.

W dniu 30 XII 46 r. i 5 I b r. zostały odegrane w Uniejowie „Jaselka” przez zespół amatorski Chóru Kościelnego „Lira”. Przedstawienie zgromadziło liczną publiczność z miasta i okolicy. Duży zespół aktorów, bo aż 45-ciu, pod umiejętną i sprawną reżyserią ob. Chórmistrza Wąsiora Stanisława, naprawdę odegrał sztukę udatnie. Przyznać należy, że poszczególne role, jak Matki Boskiej, św. Józefa, Trzech Króli i pasterzy, a zwłaszcza aniołów dobrane trafnie. Zwracają uwagę dziarscy pasterze, którzy swobodnie, ale bez przesady urozmaicają akcję doskonałymi dobranymi kłódkami. Akcja sztuki bardzo interesująca i żywa wywołuje raz po raz na sali głośny śmiech i burze oklasków, zwłaszcza zręczna gra

Hrabia Toll szpiegiem niemieckim.

Pisma stołeczne i prowincjonalne przepełnione są aferą szpiegowską hr. Tolla.

Znana w tutejszym powiecie, a zwłaszcza w okolicach Uniejowa rodzina rosyjska hr. Tollów, gdzie miała w swoim posiadaniu dobra Stemplew i znaczny majątek donacyjny ziemski, zamek z pięknym parkiem (obecnie własność państwa polskiego przeznaczona na preparandę nauczycielską) podarowanym w swoim czasie przez rząd rosyjski w nagrodę za „uśmienie polskawo mjałżeza” (za tłumienie powstania polskiego) w latach 1829—1831, jak również tytuł hrabiowski, wyhodowała na naszej polskiej ziemi, szpiega niemieckiego, w osobie hr. Eugeniusza Tolla, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Wilczej Nr. 46. Obecnie hr. E. Toll aresztowany i osadzony w więzieniu przez Warszawską policję polityczną wraz z jego przyjaciółmi, także skompromitowanymi zarzutem szpiegostwa, a mianowicie:

ks. Awałowem, synem b. naczelnika pow. Częstochowskiego, baronem Tizenhauzenem, synem b. dyrektora Rosyjskiego Banku Państwowego w Warszawie, a szwagrem Tolla, oraz b. oficerem armii Denikina Gajewskim rosjaninem.

Cała ta „malaja, no czestnaja i blagorodnaja kompaja” zabawiała się najspokojniej w karty w mieszkaniu hr. Tolla w porze nocnej, jak zresztą często to bywało, gdy policja polityczna wkroczyła niespodziewanie, zdobywając po 4 godzinnej rewizji obfity materiał kompromitujący bardzo przedewszystkiem hr. Tolla, a następnie innych dygnitarzy należących przeważnie do sfer arystokratycznych utrzymujących z Tollem ścisły kontakt i przyjaźń.

Na hulawcze życie i działalność hr. Tolla i jego towarzyszy policja zwróciła już poprzednio swoją uwagę, lecz dopiero wówczas ukróciła gdy już posiadała dostateczny materiał obciążający niecną robotę Tolla na szkodę Polski,

dziadka i śmierci. Ob. chórmistrzowi, który tyle włożył pracy w przygotowanie sztuki, samo odegranie, przystosowanie kostiumów do roli, dekoracje, śpiewy, tańce oraz całemu zespołowi należy się niekłamane uznanie, tym więcej, że cały czysty dochód przeznaczono na fundusz nowych organów w kolegiacie. W dniu 26 stycznia 1947 r. „Jasełka” odegrana zostanie w Turku. (W artykule błędnie podano nazwisko chórmistrza, który nazywał się Wąsiołek – dopis. E.Ś.D.)



Chór kościelny podczas procesji Bożego Ciała – początek lat 60. XX w. Z przodu organista Stanisław Wąsiołek, a wśród członków chóru m.in.: Irena Paś, Kazimiera Świerczyńska, Aleksandra Ścibior, Lucyna Pietrzak, Jan Krzesłowski, Stefan Sikora, Władysław Ratajczyk (ze zb. Elżbiety Świerczyńskiej Dopierały)

Przewodnik po Guberni Kaliskiej

Wydany w Warszawie w 1912 r., przytaczał ogólne dane o życiu gospodarczym w poszczególnych powiatach guberni, mające w przeważającej mierze charakter statystyczno-informacyjny. Został opracowany przez dziennikarza Leonarda de Verdmón Jacquesi ziemianina z podsieradzkich Biskupic Stanisława Graeve. W danych dotyczących Uniejowa można znaleźć takie m.in. ciekawostki:

- W Uniejowie założono w 1898 r. straż ogniową – naczelnik Wacław Tarnicki, pomocnik Piotr Badowski.
- W 1907 r. w osadzie Uniejów powstało Uniejowskie Stowarzyszenie Spożywcze „Oszczędność”. Członków 150, przewodniczący zarządu Bronisław Harych. Obrót roczny 24000 rb.
- W 1909 r. hr. Toll w miejscowości Stemplew, gmina Żelgoszcz, pocztą Uniejów, założył gorzelnię i w roku 1909/1910 wypalono w niej spirytusu 12352 wiader. Jej kierownikiem jest Antoni Sukiennicki.
- W 1912 r. Uniejowskie Koło Rolnicze miało 40 członków. Prezes – Franciszek Kucharski.
- Kiedy odbywają się jarmarki? Jarmarki odbywają się we wtorki: po św. Macieju 25.02., po Niedzieli Przewodniej, po Zielonych Świątkach, przed św. Wawrzyńcem 10.08., po św. Michale 29.09., po św. Andrzeju 30.11.
- W 1909 r. Uniejów liczył 3452 mieszkańców – 7 ewangelików, 990 żydów, 16 prawosławnych i 2439 rzymsko katolików.
- Istniejący od 1714 r. Dom schronienia dla starców i kalek – dla 13 starców – zostaje pod zarządem Urzędu Gminnego.

PS.

Powyższy materiał publikowany jest w setnym numerze kwartalnika „W Uniejowie”. Jubileuszowe wydanie jest szczególną okazją do przekazania serdecznych gratulacji i wyrazów uznania dla Założycieli, Redakcji, Współpracowników zaangażowanych w tworzenie pisma, które na przestrzeni lat ewoluowało i umacniało swoją pozycję.

Poznanie przeszłości, tradycji, pamięć o ludziach i wydarzeniach daje nam, Czytelnikom, tak wiele powodów do refleksji, a czasem wzruszenia.

Dziękuję i życzę Państwu satysfakcji z długoletniego publikowania, kontynuacji sukcesów. Szczególne wyrazy uznania i podziękowania za miłą współpracę przekazuję redaktor Urszuli Urbaniak, zaangażowanej i zasłużonej nie tylko w wydawanie pisma, której efekty aktywności społecznej są powszechnie znane i warte byłoby, moim zdaniem, kompleksowego opracowania. Trzymam kciuki za kolejne numery kwartalnika.

Elżbieta Świerczyńska-Dopierała

TYLE SOŁTYS MOŻE, ILE WIEŚ POMOŻE

Ostatnim akcentem tegorocznego maratonu wyborczego (po wyborach samorządowych i wyborach do europarlamentu) były wybory sołtysów i rad sołeckich. Funkcja sołtysa ma znaczenie szczególne, jest on bowiem pierwszym szczeblem samorządu, wybieranym przez mieszkańców sołectwa. To od jego sprawności, umiejętności i zaangażowania zależy w ogromnej mierze rozwój miejscowości, którą reprezentuje.

Szczególnie pożądaną cechą dobrego sołtysa jest umiejętność dialogu, aktywność w rozwiązywaniu lokalnych problemów i zaspokajaniu potrzeb sołectwa. Jego rola w organizacji życia wsi poprzez organizowanie spotkań i podejmowanie działań na rzecz rozwoju sołectwa oraz reprezentowanie jego mieszkańców na forum gminy są więc nie do przecenienia. Wsparciem dla sołtysa w podejmowaniu strategicznych decyzji i realizacji podjętych działań jest rada sołecka.

W dniach od 22 do 30 lipca br. odbyły się zebrania wyborcze w 30 sołectwach gminy Uniejów, w czasie których wybrano sołtysów oraz rady sołeckie na okres kadencji odpowiadającej kadencji Rady Gminy. Z powodu braku kandydata, sołtysa nie wybrano we wsi Wieścice. Wyborów dokonano w głosowaniu tajnym, bezpośrednim, spośród nieograniczonej liczby kandydatów, przez stałych mieszkańców sołectwa uprawnionych do głosowania.

Oto lista sołtysów wybranych na kolejną kadencję:

Brzeziny - Monika Grubska	Ostrowsko - Jadwiga Urbaniak
Brzozówka - Karol Kaźmierczak	Pęgów - Roman Dutkowski
Czekaj - Anna Fijałkowska	Skotniki - Rafał Walczak
Czepów - Stanisław Pietrzak	Rożniatów - Marek Wawrzyniak
Człopy - Kazimierz Kurzawa	Rożniatów Kolonia - Wiesław Pawłowski
Dąbrowa - Paulina Czystek	Spycimierz - Łukasz Nowakowski
Felicjanów - Nina Kalas	Spycimierz Kolonia - Marzenna Dopierała
Góry - Monika Mruk	Stanisławów - Ewa Antoniak
Hipolitów - Roman Cieślak	Wielenin - Mirosław Kolasa
Kozanki Wielkie - Witold Szczepuła	Wielenin Kolonia - Grzegorz Szafarz
Kuczki - Marek Pajor	Wilamów - Krystyna Maj
Lekaszyn - Zbigniew Kos	Wola Przedmiejska - Wioletta Kołodziejczyk
Łęg Baliński - Katarzyna Tybura	Zaborów - Zbigniew Domowicz
Orzeszków - Małgorzata Charuba	Zieleń - Anna Glapińska
Orzeszków Kolonia - Wioletta Łuczak	

Sesja Rady Miejskiej, która odbyła się w dniu 2 sierpnia była okazją do podziękowania sołtysom, którzy zakończyli swoje kadencje, jak i złożenia gratulacji dla nowo wybranych. **Sołtysi, którzy zakończyli swoje kadencje to:** Leszek Skiera (Orzeszków Kolonia 1988-2024), Stanisław Pełka (Spycimierz 1989-2024), Marek Joński (Wieścice 1994-2024), Szczepan Miśkiewicz (Człopy 1998-2024), Ireneusz Charuba (Orzeszków 1998-2024) Wiesław Skórka (Stanisławów 2002-2024), Anna Grzelak (Zieleń 2014-2024), Maciej Doliński (Brzeziny 2019-2024).

Sołtysi nowo wybrani to: Monika Grubska (Brzeziny), Kazimierz Kurzawa (Człopy), Małgorzata Charuba (Orzeszków), Wioletta Łuczak (Orzeszków Kolonia), Łukasz Nowakowski (Spycimierz), Ewa Antoniak (Stanisławów), Anna Glapińska (Zieleń).

Sołtysi wybrani po raz kolejny to: Karol Kaźmierczak (Brzozówka), Anna Fijałkowska (Czekaj), Stanisław Pietrzak (Czepów), Paulina Czystek (Dąbrowa), Nina Kalas (Felicjanów), Monika Mruk (Góry), Roman Cieślak (Hipolitów), Witold Szczepuła (Kozanki Wielkie), Marek Pajor (Kuczki), Zbigniew Kos (Lekaszyn), Katarzyna Tybura (Łęg Baliński), Jadwiga Urbaniak (Ostrowsko), Roman Dutkowski (Pęgów), Marek Wawrzyniak (Rożniatów), Wiesław Pawłowski (Rożniatów Kolonia), Rafał Walczak (Skotniki), Marzenna Dopierała (Spycimierz Kolonia), Mirosław Kolasa (Wielenin), Grzegorz Szafarz (Wielenin Kolonia), Krystyna Maj (Wilamów), Wioletta Kołodziejczyk (Wola Przedmiejska), Zbigniew Domowicz (Zaborów).

Z życzeniami owocnej pracy na rzecz lokalnych społeczności

Andrzej Zwoliński



Komenda Powiatowa Policji w Poddębicach podsumowuje mijający rok pod kątem wykroczeń, przestępstw i działań prewencyjnych na terenie miasta i gminy Uniejów. Rok ten przyniósł nie tylko wyzwania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa, ale również wiele inicjatyw profilaktycznych i edukacyjnych, które miały na celu zwiększenie świadomości mieszkańców w różnych obszarach życia.

WYKROCZENIA I PRZESTĘPSTWA

W roku 2024 wzrosła liczba drobnych wykroczeń, takich jak zakłócanie porządku publicznego, akty wandalizmu czy spożywanie alkoholu w miejscach niedozwolonych. Policja skutecznie reagowała na zgłoszenia mieszkańców, co pozwoliło na szybkie ustalenie sprawców i przywrócenie porządku.

Z kolei w przypadku przestępstw coraz większe zagrożenie stanowią oszustwa internetowe. Wśród najczęściej zgłaszanych zdarzeń były oszustwa internetowe oraz wyłudzenia pieniędzy za pomocą fałszywych przesyłek za pobraniem. Funkcjonariusze apelują o ostrożność w sieci i unikanie pochopnych transakcji z nieznanymi sprzedawcami.

DZIAŁANIA POLICJI W LICZBACH

W 2024 roku na terenie miasta i gminy Uniejów funkcjonariusze przeprowadzili łącznie 802 interwencje zlecone, 5480 interwencji własnych; zatrzymali 60 sprawców przestępstw na gorącym uczynku, co przyczyniło się do poprawy poczucia bezpieczeństwa mieszkańców; ujawnili 3 poszukiwane pojazdy, dzięki czemu odzyskano mienie o dużej wartości; udzielili 31 asyst i pomocy dla uprawnionych organów; wylegitymowali 14760 osób; zorganizowali 780 spotkań ze społeczeństwem, w tym debaty i prelekcje dotyczące bezpieczeństwa seniorów, ruchu drogowego oraz cyberprzestępczości; nałożyli 948 mandatów karnych, zastosowali 2752 środki oddziaływania wychowawczego; przekazali 130 wykroczeń do rozpatrzenia w ramach czynności wyjaśniających, co miało na celu szczegółowe zbadanie spraw i wyciągnięcie konsekwencji wobec sprawców.

ZDARZENIA DROGOWE

Na drogach miasta i gminy Uniejów w 2024 roku doszło do 3 wypadków drogowych oraz 56 kolizji, w których 4 osoby zostały ranne. Główne przyczyny to nadmierna prędkość oraz nieuwaga kierowców i pieszych.

W 2024 roku podjęto czynności legitymowania wobec 8762 uczestników ruchu drogowego. Funkcjonariusze ujawnili 88 osób w stanie nietrzeźwości, 11 osób znajdujących się w stanie po użyciu alkoholu prowadzących pojazd w ruchu lądowym oraz 69 kierujących znajdujących się w stanie nietrzeźwości prowadzących pojazd na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu. Policja podejmuje liczne działania prewencyjne, takie jak kontrole prędkości, kontrole trzeźwości kierowców czy poprawa oznakowania na szczególnie niebezpiecznych odcinkach dróg.

Rok	Wypadki w gm. Uniejów		Liczba zabitych w gm. Uniejów		Liczba rannych w gm. Uniejów		Liczba kolizji w gm. Uniejów	
	Obszar miejski	Obszar wiejski	Obszar miejski	Obszar wiejski	Obszar miejski	Obszar wiejski	Obszar miejski	Obszar wiejski
2022	4	4	0	0	5	7	27	39
2023	1	6	0	1	1	6	24	34
2024	0	3	0	0	0	4	25	31

WYBRANE WYDARZENIA I DZIAŁANIA POLICJI

1. Protesty rolników na terenie Uniejowa

W mijającym roku mieszkańcy Uniejowa byli świadkami protestów rolników, którzy zwracali uwagę na trudności w rolnictwie i postulowali wprowadzenie rozwiązań wspierających lokalnych gospodarzy. Policjanci aktywnie uczestniczyli w zabezpieczaniu protestów, dbając o porządek i bezpieczeństwo uczestników oraz mieszkańców.

2. VII Turniej Halowej Piłki Nożnej o Puchar Komendanta Powiatowego Policji w Poddębicach

16 marca w Uniejowie odbył się VII Turniej Halowej Piłki Nożnej o Puchar Komendanta Powiatowego Policji w Poddębicach. W rywalizacji wzięły udział drużyny reprezentujące służby mundurowe z całego województwa. Turniej był nie tylko okazją do sportowej rywalizacji, ale również do integracji środowiska policyjnego. Wydarzenie przyciągnęło wielu kibiców, a atmosfera była pełna emocji i fair play.

3. Charytatywny mecz Policjanci kontra Motocykliści

21 czerwca odbył się wyjątkowy mecz piłki nożnej, w którym policjanci zmierzyli się z motocyklistami. Celem wydarzenia było wsparcie mł. asp. Krzysztofa Sobieraja, który znalazł się w trudnej sytuacji zdrowotnej. Mecz zgromadził wielu kibiców, a całkowity dochód został przekazany na pomoc aspirantowi.

4. Mundurowy Dzień Dziecka

28 maja 2024 roku w godzinach od 10:00 do 14:00 odbył się Mundurowy Dzień Dziecka w Uniejowie. Wydarzenie zgromadziło wielu najmłodszych mieszkańców, którzy mieli okazję zapoznać się z pracą policjantów oraz innych służb mundurowych. Dzieci mogły zobaczyć policyjne radiowozy, a także wziąć udział w licznych konkursach.

5. Zatrzymanie sprawców kradzieży na Miejscu Obsługi Podróżnych (MOP) przy autostradzie A2

Poddębiczcy funkcjonariusze zatrzymali trzech mężczyzn podejrzanych o kradzież części z pojazdu zaparkowanego na MOP-ie w gminie Uniejów. Łupem sprawców padły m.in. koła, kierunkowskazy, boczny filtr powietrza i pokrywa silnika. Dzięki szybkiemu działaniu policji odzyskano skradzione mienie, a zatrzymanym grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

6. Nietrzeźwy kierowca i narkotyki w Zakrzewie

W czerwcu w miejscowości Zakrzew 31-letni kierowca Audi doprowadził do zdarzenia drogowego. Po przybyciu na miejsce policjanci ustalili, że mężczyzna miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo funkcjonariusze znaleźli przy nim środki odurzające. Mężczyzna odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i posiadanie narkotyków.

7. Medal za długoletnią służbę dla asp. szt. Dariusza Nadolnego

14 listopada 2024 roku, aspirant sztabowy Dariusz Nadolny, dzielnicowy Uniejowa, został uhonorowany medalem za długoletnią służbę nadanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Medal ten jest wyrazem uznania dla jego wieloletniego zaangażowania, profesjonalizmu i wkładu w zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom.



Asp.szt. Dariusz Nadolny wraz z Komendantem Powiatowej Policji w Poddębicach mł. insp. Adamem Kolasą (arch. KPP w Poddębicach)



Funkcjonariusz niemieckiej policji (z prawej) z Komendantem Komisariatu Policji w Uniejowie (arch. KPP w Poddębicach)

8. Wizyta niemieckiego policjanta w jednostce

Jednym z ważniejszych wydarzeń było spotkanie z niemieckim policjantem, który odwiedził jednostkę w Uniejowie w ramach międzynarodowej współpracy służb. Podczas wizyty omawiano metody pracy, wymieniano doświadczenia oraz dyskutowano o wspólnych wyzwaniach, takich jak cyberprzestępczość i bezpieczeństwo na drogach. Była to cenna okazja do wzbogacenia wiedzy i nawiązania relacji międzynarodowych.

DZIAŁANIA PROFILAKTYCZNE I DEBATA O BEZPIECZEŃSTWIE SENIORÓW

Rok zakończył się organizacją debaty społecznej poświęconej bezpieczeństwu seniorów, która odbyła się 12 grudnia 2024 roku w Miejsko – Gminnej Bibliotece Publicznej w Uniejowie. W debacie wzięli udział przedstawiciele Policji oraz mieszkańcy. Poruszono tematy oszustw „na wnuczka” i „na policjanta”, a także zagrożeń w cyberprzestrzeni, które coraz częściej dotyczą starsze osoby. Seniorzy mieli okazję zadać pytania i uzyskać praktyczne wskazówki, jak unikać zagrożeń. Funkcjonariusze przypomnieli również, jak ważne jest, aby nie otwierać drzwi obcym osobom, nie udostępniać danych osobowych oraz zachować ostrożność przy odbieraniu telefonów od nieznanymi numerów.



Uczestnikami szkolenia była grupa Słuchaczy Uniejowskiego UTW. Wśród nich prowadzący szkolenia od prawej: Komendant Komisariatu Policji w Uniejowie podkom. Marcin Dulas, dzielnicowy Uniejowa asp. szt. Dariusz Nadolny, p.o. oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Poddębicach mł. asp. Alicja Bartczak, pierwsza od lewej: asystent Zespołu ds. Nietetnich i Patologii asp. Małgorzata Rzepecka (fot. arch. KPP w Poddębicach)

PODZIĘKOWANIE I ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Dziękujemy mieszkańcom miasta i gminy Uniejów za współpracę i zaangażowanie w poprawę bezpieczeństwa. Wspólne działania, zgłaszanie podejrzanych sytuacji oraz udział w programach prewencyjnych pozwoliły na osiągnięcie wielu sukcesów w zakresie ochrony życia i mienia.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim zdrowia, spokoju i radości. Niech ten czas będzie pełen ciepła i bliskości, a Nowy Rok przyniesie spełnienie marzeń i realizację planów. Wesołych Świąt i bezpiecznego Nowego Roku!

mł. asp. Alicja Bartczak

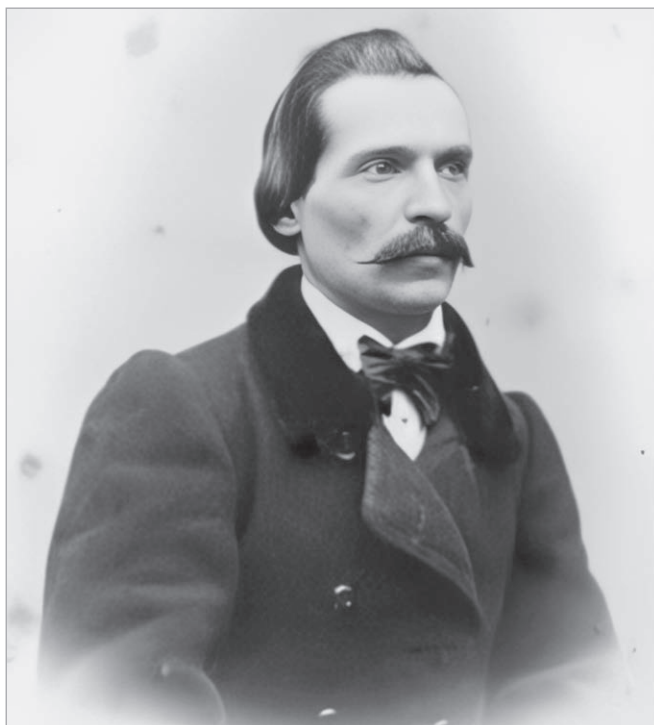
11 „PLAG” UNIEJOWA

CZYLI MIEJSCOWA RZECZYWISTOŚĆ W II POŁ. XIX W. OCZAMI PRZYJEZDNEGO

W wydawanym w Kaliszu czasopiśmie „*Kaliszanin*” w jego numerach z dn. 3 i 10 grudnia 1878 r. ukazał się podzielony na dwie części anonimowy artykuł zatytułowany: „*Uniejów. (Notyski Obserwacyjne) przez **”. Zawarty tam jawnie krytyczny obraz Uniejowa można dziś śmiało traktować z przyzwyczajeniem oka, jako od dawna nieaktualny i wybitnie subiektywny (a momentami wręcz komiczny – co cechuje np. zawarty tam opis doświadczeń autora z miejscową gastronomią i miejscowymi wykonawcami usług remontowych) jednak bezsprzecznie wciąż pozostaje cennym źródłem informacji o faktycznej sytuacji tej miejscowości po upadku powstania styczniowego. Autor, z perspektywy przyjezdnego, który spędził tam kilkanaście miesięcy swojego życia, zawarł w nim swoje osobiste doświadczenia, jednocześnie swój krytyczny osąd tłumaczył wyłącznie troską o losy miejscowości i jej mieszkańców – chęcią nakłonienia ich do lepszej dbałości o ich warunki życia i otoczenie. Dostrzegał bowiem również korzystne – z uwagi na swoje położenie – walory Uniejowa (również te turystyczne), które jak historia pokazuje została w pełni wykorzystane dopiero w XXI wieku. Choć opisy „uniejowskich plag” miejscami brzmią groteskowo, to jednak należy zauważyć, iż realnie w latach 70–tych XIX wieku Uniejów przeżywał podobnie jak wiele miejscowości Królestwa Polskiego wielki upadek gospodarczy (dla niego samego rozpoczął się on w zasadzie już po powstaniu listopadowym¹). Szczególnie ciężko doświadczył go rok 1870 – to wtedy utracił prawa miejskie stając się na powrót osadą wiejską, a zaledwie rok później doszło do wielkiego pożaru, który spustoszył zabudowę jego centralnej części. Wszystko to tworzyło warunki do długotrwałej stagnacji miejscowości. O zasadności krytyki świadczy niechybnie fakt, iż w „*Kaliszaninie*”, nikt potem nie pokusił się o replikę w obronie Uniejowa, mimo iż redakcja gazety zasadniczo nie uciekała od rzeczowej dyskusji, często oddając na jej łamach głos swoim czytelnikom.

Jakkolwiek autor artykułu wołał pozostać anonimowy, czemu akurat z uwagi na jego ton nie ma się co dziwić, to jednak zawarte w nim poszlaki pozwalają z dużym prawdopodobieństwem odgadnąć jego personalia. W pierwszej kolejności należy zauważyć, iż musiał być osobą dość blisko usytuowaną w kręgu redakcyjnym gazety, gdyż artykuł opatrzone własnym tytułem miał rozbudowaną formę, co

1 Już w 1845 r. w raporcie sporządzonym w ramach rewizji szczegółowej na wniosek wizytującego miasto gubernatora warszawskiego stwierdzono, iż jest ono w zupełnym nieporządku (m. in. rynek był oszpecony starym brukiem, zawałony drzewem, stanowił miejsce porzucanych kamieni, główne ulice były w dużym stopniu nieprzejezdne, nawet dom burmistrza przedstawił opłakany stan; gubernator postulował udzielenie miastu pomocy, zaś mieszkańców zobowiązał do utrzymania obowiązku czystości przed domami – za: red. J. Szymczak, Uniejów. Dzieje miasta, str. 188). Z kolei L. P. Witkowski w 1855 r. pisał: „Uniejów jest dzisiaj biednym miasteczkiem i tylko zamek i kościół panny maryi jego dawność i dawniejszą świetność okazują (...). O dzisiejszym stanie miasta to nadmienić można, że ulice dosyć szerokie chociaż błotniste, domki niskie i drewniane, więcej żydów niż chrześcijan, że wreszcie u Smukowskiego dobrze czasem wina dostać można. Takto niestety znikczemniała dzisiaj dawne miasta życie, takto bez wspomnień nawet uleciały świetne jego chwile.” (L. P. Witkowski, Uniejów. Szkic historyczno – statystyczny w: Biblioteka Warszawska 1855, t II, str 417-418)



Autor Adam Chodyński

w przypadku twórczości korespondentów doraźnych raczej się tam nie zdarzało. Po drugie musiała być to osoba dobrze wykształcona i należąca do środowiska prawniczego, gdyż w swoim artykule zarówno cytuje starożytną sentencję (artykuł rozpoczyna słowami Terencjusza zapisanymi tak po łacinie jak i w tłumaczeniu na język polski: „*Człowiekiem jestem – a wszystko co obchodzi ludzkość obojętnem być mi niepowinno*”) jak i kwestii doradztwa prawnego poświęca osobny i (co wybrzmiewa z jego kontekstu) najważniejszy dla niej wątek. Po trzecie musiała być to osoba znająca oprócz Uniejowa dość dobrze Kalisz, gdyż na bieżąco odnosi się do realiów tego ostatniego porównując do nich realia uniejowskie. Ostatnią ważną poszlaką jest podkreślony przez niego czasokres pobytu w Uniejowie („*kilkaście miesięcy*”), wypełniony przykrymi doświadczeniami.

Okazuje się, że wszystkie te poszlaki świetnie łączy osoba Adama Chodyńskiego herbu Rawicz, używającego literackiego pseudonimu „Adam Porój” (ur. 16.12.1832 r. w Kaliszu, zm. 24.05.1902 r. tamże) – prawnika, poety, historyka literatury, regionalisty, historyka Kalisza i regionu kaliskiego, dziennikarza, współzałożyciela w 1870 r. i pierwszego redaktora naczelnego „*Kaliszanina*”² – za co dosłużył się przydomku ojca prasy kaliskiej³. Adam Chodyński, uzyskawszy w Kaliszu wykształcenie prawnicze spełniał się początkowo jako obrońca sądowy Sądu Pokoju Okręgu Wartskiego w Warcie. Po reorganizacji sądów w 1876 r. nie spełniając podwyższonych kwalifikacji musiał szukać nowego zajęcia. Wpierw

2 Pełnił tą funkcję przez niecałe dwa miesiące, gdyż nie dał rady jej pogodzić z karierą prawniczą, co bynajmniej nie zaburzyło owocnej współpracy z gazetą w przyszłości – te i pozostałe informacje zawarte w artykule o A. Chodyńskim za: K. Walczak, Adam Chodyński (1832–1902). *Historyk Kalisza*, Kalisz 2010 (tam też na str. 53 czytamy, iż A. Chodyński „liczne swoje drobne prace publikował jednak anonimowo, zwłaszcza w czasie redagowania „*Kaliszanina*”... To powód, dla którego jeszcze długo będziemy znajdować nieznanne bibliografom i biografom Chodyńskiego utwory”).

3 W 1902 w kościele św. Mikołaja Biskupa w Kaliszu wmurowano epitafium ku jego czci, a od 1930 r. jedna z ulic w Śródmieściu Kalisza nosi jego imię. Adam Chodyński patronuje również od 1985 r. kaliskim przewodnikom PTTK a od 2002 r. szkole w Cekowie-Kolonii.

znalazł je w zaoferowanej mu posadzie notariusza w Słupcy, po paru miesiącach na własne życzenie w lutym 1877 r. by być bliżej rodzinnego Kalisza przeniesiono go w tym samym charakterze do Uniejowa⁴. Już w grudniu 1877 r. zrezygnował ze stanowiska notariusza w tej osadzie (w jego miejsce objął je Florian Cybulski), przenosząc się w styczniu 1878 r. (a zatem w tym samym roku, kiedy został zamieszczony opisywany artykuł) na dobre do Kalisza (porzucając ostatecznie notariat już do śmierci pełnił tam obowiązki obrońcy w miejscowym konsystorzu – sądzie biskupim diecezji kujawsko – kaliskiej). Co skłoniło go do szybkiej rezygnacji z praktyki notarialnej w Uniejowie pozostaje wciąż zagadką, jeśli jednak przyjrzymy się jednoznacznie wrogiemu stosunkowi autora omawianego artykułu do miejscowych „trzech żydów zajmujących się pieniaturą”, można domniemywać, iż łatwo mógł się im narazić w trakcie wykonywania zawodu obnażając (jako wykształcony prawnik) lokalnej społeczności ich niekompetencję, a ci w odwecie zdecydowani byli zrobić wszystko by skutecznie uprzykrzyć mu tam życie. Znamienne jego słowa, że „z czasem przebierze się miarka” tym osobom okazały się szczególnie prorocze, bowiem zaledwie 10 lat później dojdzie do zabójstwa jednego z nich – Hersza (Leopolda) Brysza, dokonanego właśnie – jak wszyscy ówczesni mniemali – na tle owej skrytykowanej działalności (opis tej zbrodni czytelnik poznał w II części „Pitawala uniejowskiego”).

Na zakończenie warto przytoczyć ciekawostkę, iż A. Chodyński w trakcie swojego krótkiego pobytu w Uniejowie zdążył (jako „pracowity badacz pamiątek historycznych” jak również jako gorliwy katolik) zainteresować się na poważnie kultem bł. Bogumiła.

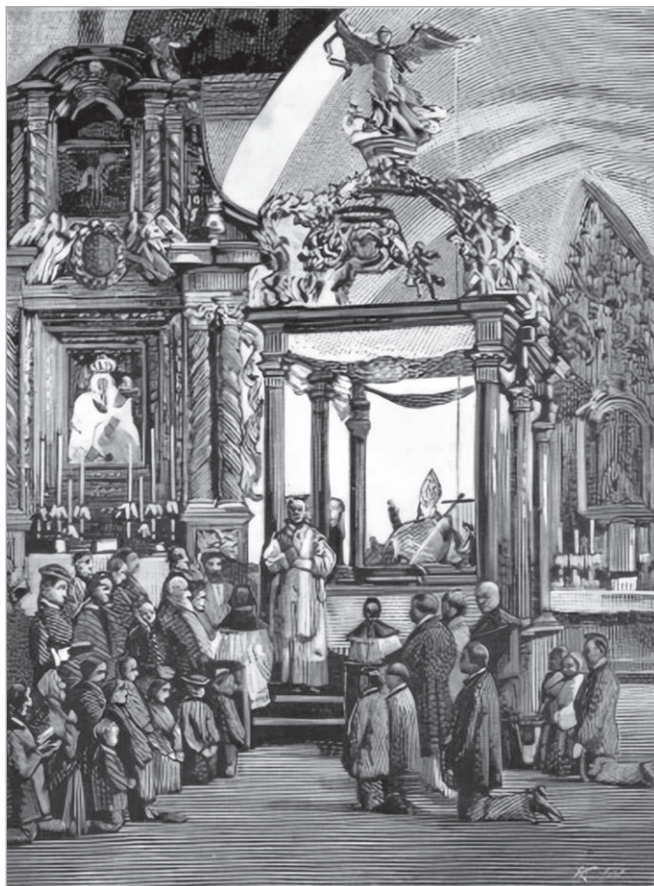
Rycina z Bogumiłem Owocem dociekań historycznych nad tą postacią okazała się napisana przez niego w tym czasie książeczka zat. „*Błogosławiony Bogumił arcybiskup gnieźnieński: życiorys i nabożeństwo do bł. arcybiskupa, którego zwłoki spoczywają w Uniejowie nad Wartą*”, wydana na początku 1879 r. w Warszawie przy wsparciu finansowym proboszcza uniejowskiego Tomasza Bukowskiego.

A o to i sam omówiony wyżej artykuł (zachowano oryginalną pisownię):

Uniejów, o którym zamierzyłem słów nieco skreślić, przed czasem niedawnym był przez kilkanaście miesięcy, mojego zamieszkiwania miejscem. Wyniosłem z niego potężną dozę utrapień i goryczy – a z nimi – i niemało doświadczenia... Lecz mniejsza o mnie... Nie historyczne wspomnienia, ale chwila obecna, i dobro innych, tego artykułu są przedmiotem.

Dawne miasteczko a terazniejsza osada Uniejów, w gubernji naszej, powiecie tureckim położona, ze względu swej miejscowości nad płynącą u stóp jej Wartą, komunikacji lądowej i wodnej, ma mnóstwo korzystnych warunków – z jakich niestety, mieszkańcy jej pożytkować nie chcą – i nie umieją. Byle, jak Uniejów miasteczko, mogłoby być prawdziwym rajem, przesłannym zakątkiem, gdyby nie apatja i niedbalstwo ludzkie.

Miejscowość ta położona na wyniosłym wzgórzu, warteńską oblewaną falą, od strony Kalisza a właściwie Turku, ma czarujące widoki. Tak jest, zdala, zewnątrz – lecz w środku, pod mnóstwem względów, pożałuj Boże! Przybysz choćby tylko przejezdny, obejrzawszy się na okół, musi Uniejów nazwać jedną z najobrzydliwszych dziur świata. O ile zewnętrznym warunkom pochwałę oddać należy, o tyle wewnętrzne a ujemne, są aż na-



Konfesja św. Bogumiła z 1879 r. – Rycina z książki Chodyńskiego

zbyt rażące. O tych właśnie szczegółowo, choć treściwie, mówić tu będziemy.

1 – Bruk. Rynek i celniejsze z ulic Uniejowa, mają bruk położony przeszło pół wieku temu. Kassie niegdyś miejskiej, teraz osadzkiej, niezbywało nigdy na fundusze; mimo tego w upływie lat wielu niepomyślano ani o reparacji popsutego bruku, ani o położeniu go tam, gdzie nie istniał. Dawny bruk tak zapadł w ziemię, że lada deszcz tworzy w nim rozległe kałuże i bloko, po jakim chyba tylko na szczudach można by przebrnąć suchą nogą. W porze zimowej jak na odludnej pustyni leżą zaspy śniegu, wyczekując litościwego oka słońca. Dwadzieścia kilka rubli płacone rocznie czyszcicielowi, nie są dostateczne, aby po nim wy magać utrzymania porządku. Zdaje się, że to wynagrodzenie uzupełnia wartość mierzwy spoczywającej na rynku i ulicach, jakby pod opieką szczególniejszego przywileju niechujstwa.

2 – Brudy. Jeżeli zewnętrzna powierzchowność domów, ma odrażającą fizjognomię, to wnętrza ich, mianowicie podwórza, zmysł wzroku do rozpacz przyprzewodzić mogą. Dom bieli się, gdy jest nowo zbudowany, dalej przez całe lata zostaje w swojej, przez czas oszpeconej szacie. Gorzej bywa wewnątrz: sienie proszą się o kielnię i pęzel murarski – a podwórza! o tych nie ma co mówić. Gnoj, padlina, zgnilizna i różnego rodzaju ekskrementa, leżą przez miesiące i lata. Zresztą, co się dzieje podwórzom, kiedy po ulicach i placach, jak np. przed synagogą i obszernem targowiskiem, stoją wieczne a rozległe kałuże cuchnącej wody. Mimo najzdrowszego położenia, brud uniejowski bywał przyczyną chorób epidemicznych. Dodać tu trzeba, że miejsc ustępowych w całej osadzie jest mniej – więcej cztery; każdy radzi sobie jak może, a przy sporej ludności chassydów, niebyt rozmiłowanych ze czystości – pachnidło mefityczne ma ciągle podsycany trybularz.

3 – Ogrody. Patrząc na Uniejów w najpiękniejszej porze wiosny i lata, można nabyć przekonania, że jego mieszkańcy wy-

4 Za: „Warszawska Gazeta Policyjna” z dn. 09.02.1877 r. (nr 21), str. 2. Formalnie w Uniejowie A. Chodyński był notariuszem przy oddziale hipotecznym Sądu Pokoju w Turku

przysięgli się zieleni. Ogrody niektóre otaczające domy, są w najwyższym zaniedbaniu: pokrzywa i chwast, dziczące drzewka i nędzne krzewy, są mieszkańcami tych smutnych ogrodów. Nie ma domu, przed którym by istniały drzewa – a przecież niemi mógłby być obsadzony choć rynek. Inni ludzie i w innym miejscu, staraliby się uprzyjemnić centrum miasteczka, w którego środku, bez najmniejszej szkody dla targów, możnaby zasadzić drzew kilka i ozdobić figurą. Wiosna, gdzieindziej tak powabna, niepostrzeżenie przechodzi w Uniejowie: z najlichszym kwiatkiem, nikt się tam nie spotka: ogrodnictwo i flora są w ostatecznym zaniedbaniu.

4 – Schody. Można przejechać pół Europy a wątpię, czy spotka się gdzie schody wejściowe do domów, podobne uniejowskim. Trzy, cztery, pięć a nawet, sześć stopni długich, wyskakujących nieproszenie na ulicę, nieobarjerowanych, z kamieni polnych najniegodziwiej ułożonych, prowadzą do drzwi i furtek. Trzeba być zręcznym i wprawnym gimnastykiem, aby zimą nie rozbić się na owych pedałach, ze wszech miar godnych usunięcia.

5 – Oświetlenie. Kilka nędznych latarni, stanowi oświetlenie Uniejowa. Tą lichą jasnością cieszy się zaledwie rynek i ulica Dobrska – a i te wśród najciemniejszej nocy rzadko zapalane, migocą konającym światelkiem. Boczne ulice i uliczki, nieznają jasności.

6 – Jatki. Zarząd miasteczka niepomysłał dotychczas o wybudowaniu jatek. Mięso rozwiesza się na płotach, wystawione na upał lub słotę i na roje obsiadających je owadów. Rozkładane też bywa na brudnych stołach. Wieprzowina, skopowina, niekiedy cielęcina, to zwykła produkcja miejscowych rzeźników. Wołowina należy do uroczystości; rosół i sztuka mięsa, prawie w tym kraju nieznane. Czy jest jaka i jaka kontrola sanitarna nad mięsem? o tem niepodobna wyrzec stanowczego słowa.

7 – Zajazd i restauracja. jedną z najokropniejszych plag uniejowskich jest brak zajazdu i restauracji; takimi bowiem nie można nazwać jedynej, i obrzydliwej nory zwanej oberżą. Istnieją w niej dwa nędzne, niechlujne numerka – a jako jedyne pożywienie, znanemi są kotlety jak stara podeszew, kielbasa twarda jak drewno i jaja w brudnych skorupkach, do których nie tyłeczka, ale widelec bywa podanym. Uniejowskie z tego zajazdu kotlety i kielbasa, mogą na całe życie przejąć wstrętem i nienawiścią do tego rodzaju, gdzieindziej tak pożądanym potraw. W miejscowości tej na najlichsze jedzenie formalnie po rozmaitych szynkach polować trzeba. Jeżeli właścicielka owego niby zajazdu i niby restauracji, nie chce ich utrzymywać na stopie znośnej dla ogółu, to winna by niezawadzać innym mogącym w tej mierze konkurować przedsiębiorcom.

8 – Rybolarstwo. Pozornie sądząc mogłoby się здаwać, że taka miejscowość jak Uniejów, mająca przed sobą koryto takiej jak Warta rzeki i trzy jej odnogi, powinna obfitować w ryby. Myśl taka należy do marzeń; w Uniejowie dzieńgićć trudniej o ryby, niż w Kaliszu. Rybaków z rzemiosła jest zaledwie kilku we wsiach nadwodnych, a i ci, nim ułowią rybę, już ja rozchwytyują żydzi uniejowscy, bądź na własną potrzebę, bądź na przekup do Łodzi i dalej. Ryby najzwykłej zakupywane są w Turku, który nie mając rzeki, posiada rybnych handlarzy. Uniejowscy żydzi już świętem pilnują rybaków; kto im wędkę lub sieć nie wydrze z ręki, ten miesiącami taknąć może szczupaka. Karpie i karasie, należą do rzadkości targowych; białe ryby ukazują się latem, czyli w porze najmniej przyjaznej dla tego rodzaju pożywienia.

9 – Mostowe. Do miłych niespodzianek dla przyjeżdżającego do Uniejowa, należy rogatka mostowa. Dzierżawę trzyma żyd – a nim ten, jego żona, córka i t. p. wyjdą nocą z betów, dobrze można wymarznąć, znudzić się wyczekiwaniem lub rozgniewać poszukiwaniem w kieszeni drobnej monety.

10 – Braki. Uniejów nie ma ratusza, tylko wynajmowany lokal prywatny; noszą się miejscowi z myślą o jego budowie, ta wszakże

nie jest zbyt nagłą; właściwem byłoby użycie funduszu kasowego na bruk, bo to jest aż nazbyt nagłym. Nie ma domu szkolnego, tylko również wynajmowany, dość wilgotny, niski i niekoniecznie zdrowy. Po bruku, budowa ta jest najpilniejszą. Nie ma czytelnicy i księgarni, a te przydałyby się bardzo w owej oddalonej miejscowości. Kilka indywidualności inteligentniejszych mogłoby wspólnym kosztem prenumerować pisma, udzielać je sobie wzajemnie i rozlosowywać w końcu roku. Nie ma lekarza, chociaż ludna okolica. Sproszczenie o mil kilka doktora, jest zbyt kosztowne i nie dla każdego, zwłaszcza w wypadkach dłuższej choroby, dostępnem. W chorobach nagłych i groźnych, wypada wziąć na kiel rezygnacji i pożegnać się z życiem. Kilku żydowskich felcerów umie od biedy golić; – o poradę niepytaj, lecz podziękuj serdecznie, gdy twa broda jest całą. Puszczadła i banieczniki zardzewiały i nie czyszczone wcale lub rzadko, skrzypem swoim przejmują trwogą najodważniejsze serce. Lekarz lub przynajmniej zdolny felcer, mogliby tu znaleźć przyzwoite utrzymanie, zwłaszcza, że dwór i osada dają stałą płacę. Dla braku lekarza, istniejąca w Uniejowie apteka zaledwie wegetuje. Maść lub ziółka za trzy grosze, nie mogą opłacić trudów zdolnego miejscowego farmaceuty, którego ten brak dochodu zniewolił do praktykowania nadto adwokacji w uniejowskim sądzie gminnym. Niema też dystrybucji stempłowej i rozsprzedaży marek do podań; brak wreszcie jakiego takiego zegarmistrza. O rzemieślnikach miejscowych nie warto nawet i mówić, mianowicie o murarzach. Jeżeli chcesz, aby ci pokój wybielono, musisz im kupić kielnię i pęzle, a za robotę, najobrzędliwszą bazgraninę, kaza ci tak zapłacić, jakby wymalowali artystyczne al fresco (w zaznaczonym w tym miejscu przypisie dalej czytamy: Zniewolony do odczyszczenia lokalu, prócz zakupionego przezemnie wapna, naczyń do niego, gliny, piasku, kielni i pęzli, za wybielenie dwóch pokojów, sionki i kuchenki, musiałem zapłacić rs. 7 kop. 50 i to jeszcze przy pośrednictwie miejscowego wójta, murarz bowiem domagał się ode mnie rs. 10. Bielono i poprawiano przez dni pięć, lamperje zrobiono bez linij, od ręki, a dziury i dawno odpadły tynk, podawnemu zostały.). Najważniejszym brakiem Uniejowa jest straż ogniowa. Mimo wielu i ogromnych pożarów, jakim to rozmaitych czasach ulegała ta osada – mimo wielu silnych i młodych indywidualności, mogących poświęcić trud swój własnemu i ogólnemu dobru, mieszkańcy nie myślą o urządzeniu straży ogniowej. Wielość stodół, wielość żydów, jak wiadomo niezbyt ostrożnych z ogniem, przewaga i ściśnienie zabudowań drewnianych, winnyby skłonić uniejowian do przezorności w utworzeniu straży ogniowej, choćby tylko jako filii tego rodzaju instytucji od lat kilku istniejącej w Turku, o trzy mile odległym.

Na zakończenie jeszcze słów kilka:

11 – Pokątni doradcy. Najokropniejszą plagą Uniejowa i jego okolic, plagą przy której wszystkie kary egipskie były fraszką, jest trzech żydów, zajmujących się pieniatką. W każdym interesie, przy każdej czynności, oni wyrastają jak z ziemi. Chłopi, nie chłopi, miewają od tych mężów prawniczej nauki, za swoje. Gdzie się da nabyć za bezcen, tam się oni zjawiają, wikłając ludzi w procesa, pieniatkę, a tem samem w niepokój, koszta i straty. Bezcelność ich do takiego doszła stopnia, że jeden nawet ma otwartą kancelarię. Za byłego sądownictwa, nazwiska ich były wywieszane na liście pokątnych doradców; to wszystko nic nie pomogło. Indywidua te, to prawdziwy postrach okoliczny i miejscowy. Niejeden przygnębiony operacjami tych panów, nie śmie słowa wyrzec, nie śmie się nawet żalić; wszyscy milczą, bo któżby się nie obawiał wykretu i złośliwości? Może im z czasem przebiec się miarka, czego z całego serca Uniejowu i jego okolicy życzyć należy.

Opracował i wstępem opatrzył
dr Dominik Wilmański

OSTATNIE POŻEGNANIA

„Jak trudno żegnać kogoś, kto jeszcze mógł być z nami...”



W dniu 13 grudnia 2024 roku w wieku 57 lat zmarł

Śp. Jacek Kurpik

Członek Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa
od momentu powstania Stowarzyszenia

Wieloletni prezes oraz dyrektor ds. eksploatacji Geotermii Uniejów
Prezes Zakładu Usług Komunalnych w latach 1994-2001
Prezes Zarządu Klubu Biegacza „Geotermia Uniejów”
Działacz społeczny oddany sprawom Uniejowa i jego mieszkańców

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w dniu 18 grudnia,
spoczął na uniejowskim cmentarzu

Najszczerze wyrazy współczucia Żonie, Córkom i najbliższej Rodzinie
składają członkowie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko” - ks. Jan Twardowski

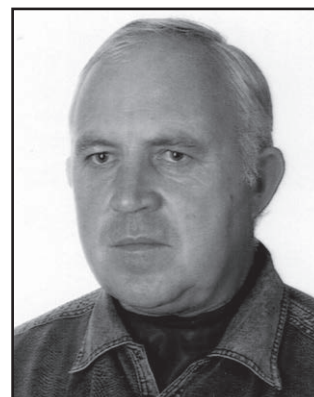
Koleżance Mariannie Grubskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża Piotra

zmarłego 24 października 2024 roku w wieku 65 lat

składają członkowie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa



1,5 %



Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa dziękuje wszystkich, którzy w roku 2024 wsparli jego działalność, przekazując na konto Towarzystwa 1,5% swojego podatku dochodowego.

Działalność naszego Stowarzyszenia opiera się wyłącznie na społecznej pracy jego członków i innych osób z nim współpracujących. Zwracamy się z prośbą o ponowne wsparcie w 2025 roku.

Konto TPU: 34 9263 0000 2009 1734 2002 0001
KRS 0000 250 380

Przekazane przez Państwa środki nie zostaną zmarnowane, ale wrócą do Państwa w postaci naszych wydawnictw, działań ukierunkowanych na ochronę dziedzictwa kulturowego i innych systematycznie realizowanych działań statutowych.

Wesprzyj naszą działalność! Powiedz o nas innym!

Opowieści Uniejowskiego Rynku (Rozdział LXXXII)

Listopadowy wiatr zrywał ostatnie liście z drzew, odzierając je z resztek jesiennych barw i pozostawiając jedynie szare nagie konary. Na szczęście czyste niebo sprzyjało intensywnym pracom przy remoncie Domu Kultury, który po okresie spowolnienia ruszył znów pełną parą. Rozebrany wcześniej do gołych ścian budynek, pokrywa już nowy dach, a i wokół widać było duży ruch. Dzięki temu w okresie zimowym będzie można prowadzić dalsze prace wewnątrz.

- Dobrze, że dworek wypięknieje. Szkoda byłoby, żeby taka perełka zamieniła się w ruinę. - Powiedziała przechodząca nieopodal kobieta.
- Jeszcze parę miesięcy i zmieni się nie do poznania. - Odpowiedział jeden z robotników. - Zobaczysz Pani. - Dodał.

Wiele osób z niecierpliwością czeka na moment, w którym w gruntownie odnowionym budynku, zabije znów serce uniejowskiej kultury.

*

Szary grudniowy dzień nawet na chwilę nie pozwalał zapomnieć o tym, że to już ostatnie chwile kalendarzowej jesieni. Nawet w południe uniejowski rynek tonął w mglistym ciężkim powietrzu, a słońce nie było w stanie przebić się przez gęstą warstwę stalowych chmur. Jeszcze niedawno w bożonarodzeniowy klimat wprowadzała uniejowian znana od lat, postawiona jak zwykle na początku miesiąca choinka. Jednak tym razem po zaledwie kilku dniach niespodziewanie zniknęła, pozostawiając po sobie tajemniczą pustkę. - Co się stało z naszą choinką? Pytali mieszkańcy. - Dlaczego zabrali ją z Rynku? Słysząc było na chodnikach i w sklepowych kolejkach. Na szczęście nie trwało to długo, bo już po paru dniach pustkę wypełniła zupełnie nowa choinka błyszcząca ozdobami w kolorze złota i srebra.

- O! Choinka, ale cudo. - Nie krył swojego podziwu Mirek. - To jest drzewko godne uniejowskiego rynku.
- A mnie jakoś szkoda tej starej. - Odezwał się ze smutkiem Jurek. - Przywiązałem się do niej przez te kilkanaście lat.
- Ale przyznaj, że tamta już się trochę opatrzyła? Trzeba czasem coś odświeżyć. Trzeba iść do przodu stary.
- Cóż, z wiekiem robię się coraz bardziej sentymentalny. A wiesz może, co stało się z tą poprzednią?
- I tu Cię zaskoczę. Wiem. Stoi parę kroków stąd, na skwerku przed kładką.
- To dobrze, że nie trafiła na śmietnik. Niech dalej ozdabia Uniejów.

Naturalną kolejną rzeczą jest, że nowe zastępuje stare. Jeśli to nowe jest lepsze, ładniejsze, doskonalsze, to mówimy, że to jest postęp. W przypadku nowej świątecznej ozdoby uniejowskiego rynku z pewnością mamy do czynienia z tym drugim przypadkiem. Świadczą o tym spojrzenia i komentarze zadowolonych uniejowian.

*

Czy zbliżające się wielkimi krokami Święta Bożego Narodzenia będą w tym roku białe, czy może jak przez kilka ostatnich lat szare i deszczowe? To jedno z tych pytań, na które nikt nie zna odpowiedzi. Temat ten jednak często pojawiał się w rozmowach, bo też nie sposób przecenić znaczenia śniegu dla świątecznego nastroju, który związany jest z nimi tak samo mocno jak znane wszystkim koledy. Tymczasem aura mimo licznych zapowiedzi syn-

optyków o zbliżających się śnieżycach, nie zapowiadała aż tak spektakularnych zmian. Paweł wracając do domu z krótkiego spaceru, rzucił jeszcze okiem na rozświetloną choinkę stojącą na Rynku, po czym kupił w kiosku najnowszy numer kwartalnika „W Uniejowie”. Szedł w milczeniu żwawym krokiem jakby chciał wyprzedzić zapadający szybko zmrok. Jeszcze parę dni i dnia zacznie przybywać – pomyślał.

- Co tam słysząc na mieście? - Spytała Ania, gdy tylko przekroczył próg. Spotkałeś kogoś znajomego?
- Nie, wszyscy teraz tacy zabiegani. Wiesz, przedświąteczna gorączka.
- A co tam kupiłeś? Znowu jakieś kolorowe czasopismo?
- Zobacz, to nasz ulubiony kwartalnik. I to jaki? Wyjątkowy setny numer.
- To niesamowite! Pomyśl tylko towarzyszy nam już dwadzieścia pięć lat.
- Wiesz, mam czasem wrażenie czytając kolejne odcinki moich ulubionych „Opowieści Uniejowskiego Rynku”, że to jest historia o nas, o naszym życiu związanym z tym małym miasteczkiem i ludźmi, których znamy, których codziennie spotykamy na ulicach.
- Trafnie to ująłeś. Ja też czasem widzę w tych opowieściach Ciebie i siebie. Ale to chyba niemożliwe, może tylko tak mi się wydaje?
- Chyba jest coś w tym, o czym mówicie. - Odezwała się nagle Zuzia. - Myślę, że każdy może znaleźć na łamach tej gazety coś znajomego i to jest takie prawdziwe.
- No dobra, dość tych teorii. Usiądźmy wygodnie i przejrzymy razem ten numer. Może znów odnajdziemy tu coś o sobie?

Historia lokalnej gazety, to historia miasteczka i ludzi tę historię tworzących. Na kartach papieru zapisane są wydarzenia ważne, doniosłe i te zwyczajne, codzienne. Razem tworzą wielobarwny obraz lokalnej społeczności pełnej kontrastów i sprzeczności, której wspólnym mianownikiem jest ich mała ojczyzna. Przeglądając kolejne numery kwartalnika, można prześledzić drogę jaką Uniejów przeszedł przez ostatnie ćwierćwiecze, przekształcając się z sennego miasteczka w tętniącą życiem atrakcyjną miejscowość turystyczną.

Ciąg dalszy nastąpi.

Andrzej Zwoliński

Uwaga: wszelkie podobieństwo do prawdziwych osób i zdarzeń jest całkowicie przypadkowe.



W szeregu zbiórka! Elektryczne hulajnogi na dobre zadamowiły się w Uniejowie (fot. Andrzej Zwoliński)



Beata Rozwadowska jest magistrem ogrodnictwa, fitoterapeutką i pasjonatką zdrowego stylu życia w zgodzie z naturą, także sylwoterapii (techniki medycyny alternatywnej, która polega na bliskim kontakcie z naturą) i shinrin-yoku (terapeutycznych kąpeli leśnych). Prowadzi ogród intuicyjny w oparciu o zalecenia permakultury. Propaguje hortiterapię (niekonwencjonalną metodę leczniczą, która polega na oddziaływaniu na ogólną kondycję człowieka poprzez jego kontakt z roślinami). Wiele lat pracowała w fundacji Słowiańskie Powroty w Górach Świętokrzyskich, gdzie była prekursorem zielarskich spacerów terenowych, autorką książki o tematyce zielarskiej pt.: „Przetwać”.

Z KOSZYKA ZIELARKI



PRZYPRAWY Z ZAMORSKICH KRAIN

Kiedy zamek uniejowski ginie w jesiennych mgłach i zimowych śniegach zanurzymy się w aromacie z zamorskich krain. **Przyprawy korzenne**, bo o nich dzisiejsza ziołowa opowieść, zawdzięczają swoją nazwę Wyspom Korzennym (dziś Moluki).

Najczęściej ta nazwa obejmuje **cynamon, imbir, goździki, kardamon, gałkę muskatołową, anyż, pieprz oraz ziele angielskie**, chociaż w rzeczywistości z Wysp Korzennych przywożono jedynie gałkę muskatołową, goździki i pieprz.

Przyprawy korzenne były niebotycznie drogie i wykorzystywano je jako afrodyzjaki, kadzidła i składniki olejów potrzebnych do mistycznych rytuałów.

Oprócz niewątpliwie zachwycającego aromatu przyprawy te mają działanie prozdrowotne.

Dzięki zawartości olejków eterycznych (np. cynamonowy, goździkowy, imbirowy) wspomagają pracę układu pokarmowego, wspierają pracę mózgu, poprawiają odporność, rozgrzewają, działają przeciwbólowo, poprawiają samopoczucie, dodają energii, działają przeciwwirusowo, przeciwbakteryjnie i przeciwgrzybicznie.

Goździki działają przeciwbólowo, np. w przypadku bólu gardła. **Cynamon** - antybakteryjnie i przeciwzapalnie. **Imbir** - przeciwzapalnie, antybakteryjnie, przeciwwirusowo, rozgrzewająco. **Kardamon** - przeciwzapalnie i przeciwbólowo. Zmniejsza obrzęk błon śluzowych jamy ustnej i gardła. Używa się go również w czasie leczenia zapalenia oskrzeli i kaszlu. **Ziele angielskie** - pomaga na wzdęcia, zapobiega wystąpieniu nudności, wymiotów, biegunek, pomaga na zapalenie stawów, bóle mięśni i ból pourazowy.

Zwykle w okresie sprzyjającym obniżeniu odporności zaparzam w czajniczku te wszystkie wspaniałości i piję **napar** z imbiru, goździków, ziela angielskiego, kardamonu i liścia laurowego. Pachnie wyśmienicie i rozgrzewa zziębnięte ciało i duszę.

Można też pokusić się o **grzane czerwone wino** z cynamonem, anyżem, goździkami, kardamonem, miodem i pomarańczą. Już sam zapach unoszący się z garnka przegoni smutki i wirusy.

Aby naszą kuchnię wypełniły zamorskie zapachy warto skomponować **własną mieszankę przypraw korzennych** do zimowej kawy lub świątecznych pierniczek. I nie wiadomo, kiedy i jak przeniesiemy się w cudowny świat dzieciństwa z zapachem pierników i mandarynek. Do naszej mieszanki możemy użyć tych składników, które najlepiej do nas pasują, w proporcjach, które intuicja nam podpowie.

Niech się dzieje kuchenna magia.

Beata Rozwadowska



Podczas warsztatu zielarskiego w dniu 03 XII. 2024, prowadzonego przez Beatę Rozwadowską, przygotowywano własne mieszanki przypraw korzennych (fot. Urszula Urbaniak)



Literatura:

Leksykon roślin leczniczych

<https://aniagotuje.pl/przepis/grzane-wino>

<https://rozanski.li/1267/flos-caryophylli-kwiat-goździkow-ca-goździki/>

zdj. <https://radioklinika.pl/pora-na-korzenne-przyprawy/>

Tak było - Tak jest



Obiekty Szkoły Podstawowej w Uniejowie – widok od strony ul. Targowej. Na zdjęciu górnym zniwelowany teren pod budowę hali sportowej – 2000 rok (arch. TPU), a na zdjęciu dolnym stan obecny – grudzień 2024 (fot. Andrzej Zwoliński)



Tak było - Tak jest Pokazujemy zmiany, jakie zaszły w Uniejowie i okolicach

Zachęcamy do nadsyłania zestawu zdjęć, przedstawiających to samo miejsce: jedna fotografia powinna być historyczna (odległa w czasie), a druga wykonana obecnie z tego samego miejsca. Za zgodą autora (nieodpłatnie) nadesłane fotografie będziemy publikować na stronach kwartalnika „W Uniejowie”.

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa